Nr. 275. Kraków, Sobota 28 Listopada 1896. Rocznik XV

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się **nadsyłać** *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 27 listopada.

Mowa tronowa na otwarcie Sejmu węgierskiego nie dostarczyła materyału politycznego. Poruszono w niej wyłącznie sprawy wewnętrznej natury, dotyczące bądź samej Zalitawii, bądź drugiej połowy monarchii. To pominięcie spraw polityki zagranicznej w enuncyacyi tak ważnej, jak mowa tronowa, nie ujdzie zapewne uwagi sfer dyplomatycznych za granicą. Bo chyba nie brak materyału mógł być powodem tego przemilczenia. Od 5 października, gdy cesarz Franciszek Józef zapewniał w mowie tronowej, na zamknięcie poprzedniej sesyi sejmowej wygłoszonej, o „jak najlepszych stosunkach, łączących Austro-Węgry z innemi państwami“, i gdy monarcha wyraził „s t a n o w c z ą n a d z i e j ę, że pokój trwać będzie także w przyszłości“, — nie zaszło wprawdzie nic takiego, coby zasady tych zapewnień naruszało, lecz nie brakło także objawów, które zaważyć mogą na szalach polityki zagranicznej.

Do takich należą bez wątpienia rewelacye Bismarka w *Hamb. Nachr.* Znamiennem jest, że ani cesarz niemiecki w Sejmie pruskim, ani cesarz austryacki przy otwarciu Sejmu pruskiego nie poruszyli drażliwej kwestyi traktatu niemiecko-rosyjskiego. Najwidoczniej dyplomatyczne sfery państw obu uważają deklaracye kanclerza Hohenlohego i sekretarza stanu Marschalla w parlamencie niemieckim za zupełnie wystarczające i załatwiające całą sprawę.

Zaprzeczyć się także nie da, że poruszenie tej kwestyi w mowie tronowej cesarza austyackiego, nadałoby jej nowy rozgłos i postawiłoby ją znowu na porządku dziennym dyskusyi politycznej, co nie może leżeć w interesie obu państw sprzymierzonych, jeśli ufają sobie nawzajem.

Nic naturalniejszego nad to, że mowa tronowa na otwarcie Sejmu węgierskiego obejmuje przedewszystkiem sprawy obie połowy monarchii obchodzące. Więc położono w niej nacisk na kwestyę odnowienia ugody cłowo-handlowej, kwestyę bankową i t. d. Niespodzianką była tutaj tylko zapowiedź, że rząd wspólny, względnie ministerstwo wojny, już w najbliższym czasie wygotuje nową w o j s k o w ą p r o c e d u r ę k a r n ą, o którą gwałtownie upominano się od lat szeregu zarówno w Radzie państwa, jak w Sejmie węgierskim.

Sprawa procedury karnej w wojsku należy obecnie do najżywotniejszych w państwie. Obecnie istniejąca w Austro-Węgrzech procednra pochodzi jeszcze z czasów, gdy nie było obowiązku powszechnej służby wojskowej i gdy jedynie obawa przed karą była podstawą organizacyi wojskowej. Dzisiaj jest armia wyrazem najlepszych sił obywatelskich; nie najemnicy i żołdacy, jak niegdyś, lecz obywatele państwa stają w szeregach armii. Nie można więc stosować do nich przepisów karnych z czasów Maryi Teresy.

Równocześnie pracuje i rząd niemiecki nad reformą procedury wojskowej. Tam domagają się posłowie przedewszystkiem j a w n o ś c i rozpraw sądowych, bo słusznie jawność tylko może być uważana w sądownictwie jakiemkolwiek za rękojmię sprawiedliwego wymiaru prawa. W państwie konstytucyjnem, którego obywatele mają prawo kontroli w sprawach publicznych, nie powinno się sądownictwa wojskowego z pod tej kontroli usuwać.

Niestety uwagi i zastrzeżenia, jakiemi opatrzono tę zapowiedź w mowie tronowej, niezbyt wiele dają nadziei, czy projektowana przez rząd procedura wojskowa odpowiadać będzie intencyom ciał ustawodawczych. Powiedziano mianowicie w mowie tronowej, że w nowej procedurze uwzględnione będą zasady, dyktowane przez umiejętność prawniczą teraźniejszości, „o i l e t o b ę d z i e m o ż l i w e m b e z s z k o d y d l a s ł u ż b y i k a r n o ś c i w o j s k o w e j“. Nadto równoczesna zapowiedź osobnych projektów ustawodawczych co do strzeżenia tajemnic wojskowych i karania za zdradzenie takich tajemnic, jak nie mniej co do szpiegostwa, pozwala się domyśleć, że wiele spraw ważnych wyłączonych będzie z ogólnej procedury wojskowej. Znając zresztą usposobienie i sposób myślenia twórców obecnie obowiązującej ustawy wojskowej, mamy poważne i uzasadnione objawy, że nowa procedura wojskowa nie będzie wyrazem tego postępu, jaki leży w interesie ogółu ludności i państwa.

Sprawa ta obchodzi w równej mierze obie połowy monarchii. Niechże więc baczą posłowie nasi, aby nie stało się z nową procedurą wojskową to, co zaszło z nową ustawą wojskową przed laty siedmiu. Doświadczenie pouczyło nas, że łatwo jest uchwalać miłe rządowi projekta, ale o wiele trudniej obalić je i zastąpić nowemi. Kwestya procedury wojskowej wejdzie na porządek dzienny przyszłego dopiero parlamentu; powinno się jednak już teraz rozważyć, jaką ona być może.

Sejmik relacyjny posła Wójcika.

W Nowej Wsi Narodowej odbył się 25 bm. sejmik relacyjny, zwołany przez posła Wójcika. Ze względu na reskrypta p. delegata Laskowskiego zgromadzenie odbyło się przy drzwiach zamkniętych, za zaproszeniami.

Szczupła sala miejscowego gospodarza z Nowej Wsi mogła pomieścić zaledwie 83 uczestników, którzy przez aklamacyę wybrali przewodniczącym zebrania posła Wójcika, sekretarzem dra Bardla. Poseł Wójcik w wyczerpującem przemówieniu poruszył wszystkie sprawy, nad któremi w Sejmie obradowano i przy każdej z nich zaznaczał stanowisko nielicznego klubu ludowego. Dla podniesienia opłakanego stanu oświaty w kraju, domagali się posłowie ludowi pomnożenia szkół po wsiach i podniesienia płac nauczycielskich. Dla umożliwienia biednym uczniom dostępu do średnich zakładów naukowych, domagali się zniżenia czesnego i zniesienia umundurowania, motyw bowiem, że umundurowanie zaprowadzi równość między uczniami, jest, zdaniem mowcy, wyszydzaniem nędzy włościan i drobnych warstw rzemieślniczych. Żądali dalej posłowie włościańscy zmiany ustawy drogowej korzystnej dla obszarów dworskich a krzywdzącej najbiedniejszych chałupników. Sprzeciwiali się stanowczo zamierzonemu zaprowadzeniu gmin zbiorowych, jako zupełnie niepraktycznych, a natomiast żądali połączenia obszarów dworskich z gminami. Domagali się zniesienia rewizorów bydła nie mających żadnego fachowego wykształcenia, bo jeżeli wójt może wystawić paszport na konia, może go także wydać na krowę.

Wykazali także posłowie włościańscy niepraktyczność ustawy o akuszerkach okręgowych, która doprowadziła do tego, że kobietę na wsi wszelkiej pozbawiono pomocy, bo dawna babka z obawy przed karą nie przyjdzie, a akuszerki w miejscu jej zamieszkania zwykle się nie zastaje. Nadto żądali posłowie ludowi zaprowadzenia sądów pokoju po wsiach, zniesienia należytości od spadku do 500 złr., skutecznej opieki nad emigracyą z kraju, wynagrodzenia gmin za działalność w poruczonym zakresie, zniesienia opłaty $17^1/_2$ ct. od pism sądowych, oddawania dostaw dla wojska bezpośrednio producentom, zniesienia składów zbożowych, dających korzyść większym właścicielom, za co potem kraj cały pokrywa deficyty, zniesienia notaryatów, ochrony lasów i zalesienia wysypisk, tudzież spiesznej regulacyi rzek.

Z ogólnej działalności Sejmu podniósł poseł, że na 151 posłów przemawiało 96, z tych pewna część w sprawach formalnych, jak n. p. o zamknięcie dyskusyi. Posłowie ludowi wygłosili 56 mów i wnieśli 23 interpelacyj. Wreszcie zaznaczył poseł swoją działalność w Sejmie, ilość wygłoszonych mów i wniesionych interpelacyj.

Zgromadzeni oklaskami przyjęli sprawozdanie swego posła i na wniosek p. Zygmunta Mikołajskiego wyrazili mu swoje zaufanie przez aklamacyę.

Następnie p. Zygmunt Mikołajski zwrócił się do posła z prośbą, aby klub ludowy wymógł na Sejmie rezolucyę do rządu o zniesienie rewersów demolacyjnych, które miastu rozwinąć się nie pozwalają, a właścicielom w sposób nigdzie niepraktykowany odbierają prawo własności. Koło polskie zadawalnia się przyrzeczeniami, dawanemi już od roku 1878, i ze względów wyższej taktyki nic więcej nie robi. Poseł przyrzekł to uczynić na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

Z kolei zabrał głos dr. Bardel, scharakteryzował istniejące w Sejmie stronnictwa, ich liczebną siłę, hasła, pod jakiemi się grupują, ich dążności społeczne i polityczne. Podniósł, że w kraju naszym prócz tych stronnictw istnieje jeszcze jeden kierunek, w Sejmie nie reprezentowany, t. j. socyalna demokracya. Zestawił dalej program socyalistów z programem stronnictwa ludowego, wykazał zasadnicze między niemi różnice i zaznaczył, że o ł ą c z n o ś c i, a n i n a w e t o k o m p r o m i s a c h m i ę d z y t e m i s t r o n n i c t w a m i m o w y b y ć n i e m o ż e. Wreszcie wezwał wszystkich, którym nie pomysły niewykonalne, ale prawdziwie dobro upośledzonych klas pracujących leży na sercu, aby się ze stronnictwem ludowem łączyli.

W rezultacie kilkudziesięciu uczestników zgromadzenia zaopatrzyło się w program stronnictwa ludowego na znak, że program ten przyjmują i że go wszędzie rozszerzać będą.

Bułgarya przed wyborami.

Donoszą z Sofii:

Rząd ukończył już rozdanie ról, celem przeprowadzenia „wolnych“ (?) wyborów do sobrania. Zaprowadzono wszelkie środki, aby rząd przy wyborach odniósł zwycięstwo. Jakiego rodzaju są te środki, wyświetlają dostatecznie dzienniki opozycyjne *Narodni Prawa* i *Swoboda*. Przytaczają one n. p. następującą depeszę byłego ministra sprawiedliwości Peszewa z Serlieva do dr. Radosławowa: „Komisarz policyi zawiadamia burmistrzów i wójtów, iż rząd rozkazał przeszkodzić memu wyborowi na deputowanego. *Peszew*“.

Peszew był długie lata sekretarzem generalnym w ministerstwie sprawiedliwości, a w końcu w gabinecie Stoiłowa ministrem sprawiedliwości i deputowanym w ostatniem sobraniu. — Jest on osobistością, powszechnie bardzo szanowana. Dawny organ Stambułowa *Swoboda* podaje wiadomość, iż rząd z 500, pełniących w Sofii służbę policyantów, przebrał 200, w przeważnej części podoficerów, w s u k n i e c y w i l n e i wysłał ich na prowincyę, jako dowódców band rozbójniczych. Służba ich polega na tem, a b y z m u s i ć w ł o ś c i a n g r o ź b a m i i b a t a m i d o w y b o r u k a n d y d a t a r z ą d o w e g o, a uczynić zupełnie nieszkodliwą agitacyę stronnictw opozycyjnych. Tutaj w kraju nazywają te bandy *„szajkami“*. Uzbrojone od stóp do głów, bandy te nie wzdragają się nawet przed morderstwem, albowiem, stojąc pod opieką rządu, wiedzą dobrze, że policya nie będzie ich ścigała. Bandy te odegrają przy wyborach równie ważną rolę, jak odegrały już przy wyborach municypalnych.

Próbę swych zdolności złożyły te szajki już na osobie byłego ministra Petkowa, który obecnie redaguje *Swobodę*. Petkow udał się w podróż, celem odwiedzenia przyjaciela swego w Starej Zagorze i naradzenia się z nim co do wyborów. W drodze napadła na niego taka szajka i powitała go gradem kamieni. Petkow, który obawiał się, aby nie zgotowano mu losu Stambułowa, musiał z największym pospiechem powrócić do domu.

O w o l n y c h wyborach nie może tedy być mowy, chociaż książę przyrzekał dziesięciokrotnie, że wolność nie będzie naruszoną. Przyrzekł bez skrupułu znów coś, czego nie będzie mógł dotrzymać!

Opozycya rozszerza teraz pogłoskę, jakoby S t o i ł o w przeważnie dlatego rozwiązał sobranie, że nie był pewny, czy będzie mógł przeprowadzić w niem u g o d ę h a n d l o w ą z A u s t r o - W ę g r a m i. Także delikatne sprawy finansowe miały być poddane pod głosowanie, z czego skorzystałaby opozycya, aby zwalczać zamiary rządu. Jedna z nich miała dotyczyć pożyczki w sumie 10 milionów z *Länderbankiem*, którą miano zaciągnąć według kursu emisyjnego, wynoszącego $65^1/_2$ (?); dalej miano przedłożyć projekty, dotyczące zaległych dyet księcia i ministra Stoiłowa, które powstały z powodu konwersyi ks. Borysa, oraz podróży księcia i jego otoczenia do Petersburga, Moskwy i Paryża. Stoiłowowi samemu wypłacono podobno już 800.000 franków dyet itd. Aby załatwić te sprawy bieżące, trzeba zebrać parlament, powolny rozkazom rządu. „N i e c h k o s z t u j e, c o c h c e, c h c ę, a b y N a c z e w i c z z o s t a ł p r e z y d e n t e m s o b r a n i a“ — wyraził się książę podobno przy pewnej sposobności.

Czytając dzienniki rosyjskie, można zauważyć coraz ostrzejszy ton przeciw księciu i Stoiłowowi, których obwiniają o podwójną grę w polityce zagranicznej. Zauważono także od niejakiego czasu, iż drzwi tutejszego generalnego konsulatu rosyjskiego otwierają się dla tutejszych polityków r z a d z i e j n i ż d a w n i e j; mówią, iż dla Rosyi jest rzeczą bardzo obojętną, w jaki sposób Bułgarzy wywiną się z matni, w jaką wpadli przez swą dwulicowość.

Rosya starała się o usunięcie Naczewicza z ministerstwa, a gdy dopięła tego, przychodzi teraz kolej na ministra wojny P e t r o w a, bez którego Stoiłow nie może się utrzymać jako minister. Przeciwko Petrowowi pracują tajne siły nawet w pałacu księcia. P e t r o w n i e z g ł o s i ł s i ę d o r a p o r t u u k s i ę c i a j u ż o d k i l k u m i e s i ę c y. Prawie co tydzień mówiono o dymisyi Petrowa, aż niedawno temu cesarz Franciszek Józef, z powodu świetnego przyjęcia austro-węgierskich *attachés* wojskowych podczas manewrów bułgarskich, przesłał Petrowowi w dowód swego szacunku fotografię z własnoręcznym podpisem. W tych warunkach musiano odroczyć dymisyę Petrowa, choćby dla zachowania samego decorum.

Ale już dzisiaj twierdzą dobrze poinformowane koła z całą stanowczością, iż książę przyjmie dymisyę, wniesioną przez Petrowa, albowiem rząd zamierza postawić pewne żądania dla armii, za które Petrow nie chce przyjąć odpowiedzialności.

Proces armeński w Tyflisie.

W kaukaskim wojskowym sądzie okręgowym toczyć się będzie wkrótce ważny i nader zajmujący proces, który wyświetli zapewne szereg tajemniczych morderstw, dokonanych w przeszłym roku w Tyflisie na osobach bogatych Armeńczyków, którzy nie chcieli udzielić pomocy materyalnej armeńskiemu komitetowi rewolucyjnemu.

Czytelnicy nasi przypominają sobie, że równocześnie prawie z pojawieniem się agitacyi armeńskiej w państwie sułtana, która doprowadziła do krwawych rozruchów konstantynopolitańskich, nadchodziły wieści o czynach komitetu rewolucyjnego na Kaukazie pod rządami rosyjskiemi, i telegraf kilkakrotnie roznosił po świecie wiadomości o zamordowaniu tego lub owego bogatego kupca lub bankiera armeńskiego za to, że nie był posłuszny rozkazom komitetu i nie wspierał rewolucyjnej akcyi armeńskiej. Zabójstwa te przyjdą obecnie pod obrady sądowe.

Proces ma wielką doniosłość ze względu na stosunki polityczne na Kaukazie, gdzie od pewnego czasu niezadowolenie ludności miejscowej coraz bardziej wzrasta i sprawa „asymilacyi“ Kaukazu, czyli wytępienia ducha swobody i niezawisłości pośród ludności miejscowej napotyka coraz większe trudności.

Wprawdzie władze rosyjskie i rosyjskie sądy w podobnych wypadkach trzymają się systemu „zatuszowania“, czyli ukrywania prawdy, i zwykle pozbawiają obrady sądowe właściwego charakteru, jaki w danym wypadku mieć powinny, t. j. charakteru politycznego. Zwykle zbrodnie czysto politycznej natury przedstawia się, jako zbrodnie pospolite; sąd rozpatruje jedynie istotę czynu i że tak powiem mechaniczną i techniczną stronę całej sprawy, pomijając polityczne pobudki czynu i nie wspominając nic o tej politycznej atmosferze, pośród której zbrodnie się dokonywują.

Ale tym razem prasa rosyjska domaga się wyświetlenia całej prawdy i traktowania procesu na tle tego separatystycznego, kaukaskiego podkładu, jaki ma w istocie.

Między innemi *Graždanin* przyznaje, że na Kaukazie sytuacya staje się niebezpieczną, i właśnie dlatego domaga się, żeby sprawa przeszłorocznych zamachów rewolucyjnych w Tyflisie traktowaną była w związku z polityczną sytuacyą na Kaukazie.

W artykule pióra Chana M e h r a b o w a *Graždanin* przypomina interesującą sprawę zabójstwa rektora tyfliskiego seminaryum duchownego popa C z u d e c k i e g o, sądzoną również przez kaukaski okręgowy sąd wojskowy przed kilku laty. Sprawa ta miała tę analogię z obecnym procesem, że jak tam, tak i tu chodzi o zbrodnie, mające podkład polityczny na tle stosunków kaukaskich.

Proces ów był wówczas tajny, ale szczegóły całej sprawy były wszystkim dokładnie znane.

„W szczegółach tych, jak opowiada Chan Mehrabow, szczególnie nderzającą była ta w y t r w a ł a, s y s t e m a t y c z n a o p o z y c y a, jaką niektórzy seminarzyści, mianowicie zaś G r u z i n i, okazywali rektorowi, i opór, jaki sta-

Wspomnienia Sybiraka.

(Pamiętniki Józefa Bogusławskiego).

16 (Ciąg dalszy.)

XV.

(Omsk. — Pierwszy popis Wasi. — Katorga. — Aleksander Mirecki).

Wypadałoby mi teraz pożyczyć pióra od jakiegoś znamienitszego autora, abym godnie mógł niem nakreślić wypadki, które zaraz wprowadzę na scenę, wypadki, stanowiące główną epokę w mem życiu.

Po 52 dniach podróży, nad wieczorem 12 listopada 1849 roku, o wiorst przynajmniej ośm, ujrzałem miasto Omsk! Widok to był straszny, ale poniekąd już upragniony. Jakiś bezład panował w mych myślach, patrzyłem tylko wytężonym wzrokiem, sądząc, że jak w Ustkamienogorsku odkryję ów grób, gdzie nas miano żywcem pogrzebać. Ale napróżno.

Uroczysta to była chwila! Żaden z nas nie powiedział ani jednego słowa. Idąc przez całe miasto, wszyscy milczeli; każdy bez wątpienia przygotowywał się do tego, co go miało spotkać. Stanęli nareszcie kozacy przed domem komendanta, jeden z nich poszedł do kancelaryi, myśmy zostali na ulicy i czekali, co nam ów kozak powróciwszy powie nowego. Gdy wyszedł, kazał się udać do „ordonanzhausu“ i wymówił nazwisko Krywcowa.

— Ha! przecież—pomyślałem—tego strasznego dyabła zobaczę!

Krywcow nazywał się Wasili Gregorowicz; myśmy go „Wasią“ nazwali i odtąd, gdy mi o nim mówić przyjdzie, zawsze go tak zwać będę.

W ordonanzhausie zastaliśmy tylko pisarza, nazwiskiem Ipata Siemionowicza Diagielewa; grzeczny, pełzający, taką miłosierną zrobił minę, tak ubolewał nad nami, tak nas żałował, że myślałbyś, iż to wcale poczciwy człowiek, a przecież był to łotr, jakich między łotrami jeszcze nie zbyt wielu napotkasz. Był to pies, co się łasi, a kąsa milczkiem. Diagielew tedy miał nas zaprowadzić do Wasi, do ojca, do opiekuna; Diagielew nam oświadczył, że wszystko nam zabiorą, nic nie zostawią, że to daleko lepiej byłoby, żeby komuś oddać (zapewne n. p. jemu). Mówił potem, żebyśmy włożyli uniformy katorżne, bo Wasia srogi bardzo, nie znosi innego ubrania.

— Pójdźmy — wyrzekł nakoniec, — pójdźmy do plac-majora.

Na podwórku domu, gdzie Wasia mieszkał, stanęliśmy w szeregu, a Diagielew poszedł do środka, donieść o naszem przybyciu. Przed odejściem przypomniał o zdjęciu czapek. W szlafroku, w okularach, wyszedł do nas, trochę więcej, niż średniego wzrostu, mniej, niż otyły, przez pół już siwy mężczyzna. Jego wąsy niewielkie łączyły się z wąskiemi bokobrodami, co przechodziły jak sznurki środkiem wydatnych, nabrzękłych policzków, a policzki czerwieniły się, równie jak oczy, i dowodziły jasno, że Wasia był już w połowie drogi do zupełnego stanu opilstwa.

Pił on też strasznie i wówczas był najwściekiejszy. Ledwie nas spostrzegł, natychmiast zawrzeszczał na całe gardło:

— Co to jest? Co to jest? To mają być forteczni aresztanci? Katorżni? W cywilnej odzieży? Nie pogoleni? Z brodami i wąsami? Co to za forma? Jak to być może? Do kogo oni podobni?

Naturalnie, opuściłem tutaj wszystkie okrasy stylu, których Wasia szczodrze używał, bo i czegóżby miał sobie skąpić? Cóżby go to miało kosztować zbezcześcić, zelżyć kogoś ostatniemi, nie dającemi się powtórzyć słowy? Patrzyłem na Wasię z pewnym rodzajem obawy, obawy takiej, jaką człowiek mimowoli uczuwa na widok biegnącego doń psa wściekłego, od którego nie może i nie ma czem się bronić.

W czasie, gdy Wasia wrzeszczał i wymyślał na nas, nie szczędząc wszystkich naszych dotychczasowych naczelników, staliśmy w milczeniu, nikt się doń nie odezwał. Byłoby się pewnie wszystko skończyło na tem, gdyby Wasia, wskazując na Żochowskiego, nie powiedział:

— To prawdziwy *brodiaga,* *) — a przynajmniej, gdyby ś. p. Żochowski pogardliwem milczeniem był odparł tę obelgę.

Kiedy Wasia to powiedział, Żochowski podniesionym głosem, z widocznem oburzeniem wyrzekł:

— Ja jestem więźniem stanu.

Ta odpowiedź doprowadziła Wasię do wściekłości. Poskoczył ku nam, jak hyena lub szakal, i głosem już nie ludzkim, obrzucił nas wszystkich bez wyjątku, a szczególniej Żochowskiego, tak miło brzmiącemi słowy, że te znów z poprzedniemi, których nie pozwoliłem sobie przytoczyć, nie mogą iść w porównanie. Prawdziwie, chcąc mieć taki zapas wyrażeń, jakie Wasia posiadał, i do tego umieć ich tak w porę użyć, — na to trzeba być albo samym Wasią, albo wreszcie pierwszym lepszym oficerem Moskalem.

Wasia, pamiętam to dobrze, kilka razy ustawał w krzyku, kilka razy odchodził i wracał, i na nowo rozpoczynał, jakby mu żal było, jakby sobie przypominał, czy jeszcze czegoś nie dopowiedział. Kazał zapisać nazwisko Żochowskiego, aby mu nazajutrz dać 300 kijów!

Egzekucya nie wyroku jakiegoś tam krzywo przysiężnego sądu, ale woli pojedyńczego człowieka, pod bezpośrednią władzę którego byliśmy oddani, nazajutrz została spełniona. Ledwie nas bowiem wpuszczono do więzienia i każdego do osobnej zaprowadzono kazamaty, w których jeszcześmy się dobrze obejrzeć nie mogli, a biednego Żochowskiego już pociągnęli na odwach, aby rozkaz Wasi wypełnić. Stało się to tak nagle, tak gwałtownie, że wówczas dopiero, gdy wrócił, dowiedzieliśmy się o tem, co zaszło.

Wasia, kazawszy zapisać nazwisko Żochowskiego, wrócił jeszcze raz do nas i w te odezwał się słowa:

— Ja was nauczę, ja wam pokażę, co to jest służba, — a obróciwszy się do Diagielewa, takie mu wydał polecenie:

— Ogolić, jak należy, odziać według formy, zakuć w formowe kajdany i jutro przyprowadzić do mnie na przegląd.

Diagielew pytał Wasię, mówiąc:

— Wasze wysokobłahorodije, co przykażecie zrobić z własnemi ich rzeczami?

— Wszystko odebrać, opisać i sprzedać przez publiczną licytacyę, zebrane zaś pieniądze użyć na polepszenie jadła aresztantów.

Filantrop niepospolity.

Zanim odszedł, raz jeszcze podniósł ochrypły głos i zakrzyczał:

— Poszli won sukinsyny!

W Ordonanzhausie, dokąd nas Diagielew zaprowadził, bawiliśmy dość krótko, tyle tylko, ile potrzeba było na opieczętowanie rzeczy i przemianę ubioru, poczem odprowadzono nas na odwach na nocleg. Już było zupełnie ciemno, gdyśmy spotkali się z Janem Woźniakowskim, który, przechodząc tędy, krótko, bo parę chwil tylko zatrzymał się i odszedł.

(C. d. n.).

*) *Brodiaga* nazywają w Rosyi każdego włóczęgę, zbiega, każdego zbrodniarza, mianowicie takiego, który, będąc zesłany do robót, ucieka z nich i nie wie, dokąd się obrócić.

wiali jego rozporządzeniom, mającym na celu wzmocnienie ducha rosyjskiego pośród seminarzystów.

„Sam fakt zamordowania rektora przez jednego z tych seminarzystów, niejakiego Łagiewa, pochłaniał uwagę ogółu; ale ogół ten spodziewał się także wyświetlenia opozycyjnej strony całej tej sprawy, ponieważ strona ta miała ważne znaczenie nietylko dla seminaryum, ale odnośnie do całego kraju, w którym oburzająca ta zbrodnia popełnioną została“.

Niestety, sąd pominął zupełnie polityczny charakter zbrodni i traktował zamordowanie Czudeckiego, jako pospolitą zbrodnię. Polityczne pobudki zbrodni i charakter rusyfikatorskiej działalności rektora pominięto zupełnie w obradach sądowych, jak mówiono wówczas, dlatego, aby „nie dawać powodu do dalszego rozwoju antipaństwowego ducha i rewolucyjnej agitacyi“ na Kaukazie.

„Stara ta metoda — pisze *Graždanin* — polegająca na naiwnem ukrywaniu prawdy według zasady: *wsio obstoit błahopołuczno*“ (wszystko idzie dobrze), a nigdy i nigdzie nie wytrzymująca krytyki, okazała się szkodliwą także w danym wypadku i sprowadziła rezultaty, wręcz przeciwne oczekiwanym. Duch opozycyi nietylko nie osłabł w tyfliskiem seminaryum, ale owszem wzmógł się tylko i doprowadził do poważnych rozruchów, które dały powód do zamknięcia seminaryum z końcem 1893 roku....

To, co pierwej było tylko „opozycyą“, „oporem — pisze dalej *Graždanin* — co traktowano jako „zajścia“, co najwyżej „rozruchy“, teraz przedzierzgnęło się w jawny ruch separatystyczny w tej oddalonej prowincyi państwa rosyjskiego, który od czasu do czasu objawia się systematycznemi zabójstwami, popełnianemi w imieniu komitetu rewolucyjnego, śród białego dnia, w oczach miejscowych władz rosyjskich.

„To też byłoby nader pożądanem — pisze *Graždanin*, — żeby w procesie, który wkrótce ma się rozpocząć (podobno wyznaczony został na dzień 28 listopada starego stylu, czyli na dzień 10 grudnia). nie pominięto politycznej strony zabójstw tyfliskich, ale owszem zwrócono szczególniejszą uwagę na rozwijający się na Kaukazie ruch seperatystyczny i ażeby wyświetlono, jakie czynniki ruchowi temu sprzyjają i jakie sfery nim kierują“.

Jak widzimy *Graždanin* domaga się zupełnej jawności w traktowaniu zapowiedzianego procesu; ale oczywiście chodzi mu o nowe środki represyjne, i wyraźnie to przyznaje, pisząc, że gdy sprawa agitacyi rewolucyjnej na Kaukazie należycie wyświetloną zostanie, wówczas można będzie wytępić zło w zarodku, przedsięwziąwszy środki, majace na celu zupełne sparaliżowanie sfer, popierających ruch separatystyczny w tym kraju.

Graždanin pisze zapewne w myśl rządu. I łatwo zrozumieć, że taki cel, nadany procesowi, z góry czyni go tendencyjnym i, pomimo pozornej jawności, wyklucza możność bezstronnego wyświetlenia istoty rzeczy.

W każdym razie proces ten może wydobyć na jaw wiele nieznanych szczegółów, odnoszących się do stosunków kaukaskich i do działalności komitetów rewolucyjnych pośród Armeńczyków, należących do Rosyi. Będzie on ciekawą kartą w historyi rządów rosyjskich i rusyfikatorskiej działalności na Kaukazie.

Z Rady państwa.

Jak doniosły wczorajsze telegramy, Izba poselska, po załatwieniu ustawy o podwyższeniu płac urzędników państwowych, przystąpiła do obrad nad ustawą o prowizorycznem uregulowaniu płac sług państwowych.

Prezydent otwiera dyskusyę nad §§. 1 do 5.

P. Gessmann uważa polepszenie bytu sług państwowych za niedostateczne i omawia stosunki wiedeńskie.

P. Marchet wnosi o podwyższenie płacy od 500 do 550 złr. na 600 złr. i płacy od 550 do 600 złr. na 650 złr. Mowca domaga się również podwyższenia płac leśniczych i majstrów salinarnych, lub przeniesienia jednej trzeciej części do jedynastej rangi.

P. Kopp wnosi rezolucyę, aby dochodzenia celem przedłożenia pragmatyki służbowej rozciągnąć także na osoby, które załatwiają czynności pisarskie i czynności sług, a nie są uważane za służbę państwową. Należy przytem usunąć niedostateczne i nieodpowiadające godności państwa wynagradzanie z tak zwanych pauszaliów i uregulować przyjmowanie, usuwanie i zaopatrzenie tych osób analogicznie ze stosunkami urzędników.

Minister Biliński przestrzega, że podwyższenie płac sług o 50 złr. rocznie zwiększa wydatek o pół miliona rocznie. Nadto zarząd pocztowy przedstawił konieczność polepszenia losu sług pocztowych i to nietylko przez podwyższenie płac, ale także przez uregulowanie stosunku służbowego, a mianowicie przez utworzenie posad podurzędników. Reforma ta wymagać będzie rocznego wydatku w kwocie 600000 złr. Ustawa, która znajduje się na porządku dziennym, jest prowizoryczną, a rząd ma zamiar wkrótce załatwić sprawę stanowczo. Minister prosi zatem, aby odstąpiono od zamiaru podwyższenia płac ponad wnioski projektu rządowego.

Liczba dyurnistów wynosi około 8000. Należałoby zatem stabilizować znaczną ich część. Przeszkadza jednak temu ustawa z r. 1872. Przyjmuje się na dyurnistów każdego pierwszego lepszego, który umie nieco pisać i budzi zaufanie. Po wielu latach służby okazuje się, że przyjęty nie posiada przepisanych kwalifikacyj. Rząd pragnąłby dla większej części dyurnistów utworzyć lepiej płatne posady. Temu przeszkadza jednak znowu system opłacania dyurnistów, system pauszaliów. Podniesiono jednak pauszalia na r. 1897, aby umożebnić podwyższenie płac dyurnistów.

Natomiast rząd zamierza ubezpieczyć dyurnistów na przypadek starości lub niezdolności do pracy.

Układy, prowadzone pomiędzy ministerstwami, zmierzają do tego, aby dyurnistów zabezpieczyć w kasie zaopatrzeń kolei państwowych. Pierwszą wkładkę uiściłby rząd. Rząd ma nadzieję, że sprawę tę z pomocą kredytu dodatkowego doprowadzi do pomyślnego rezultatu w ciągu 1897 r.

P. Kraus wnosi rezolucyę o poprawienie bytu ekspedyentów pocztowych.

Sprawozdawca Beer popiera wnioski rządowe.

Izba uchwaliła bez zmiany §§. od 1 do 5 w brzmieniu, proponowanem przez komisyę.

§. 6 oznacza termin wejścia w życie ustawy na dzień 1 lipca 1897 r.

P. Piętak wnosi, aby ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia pierwszej ustawy o płacach urzędników.

P. Wrabetz żąda imiennego głosowania.

P. Kraus domaga się, aby ustawa weszła w życie już z dniem 1 stycznia 1897.

Minister skarbu, Biliński, podnosi, że położenie niższego urzędnika jest nieraz gorsze, niż sługi. Obecna ustawa wymaga wydatku 1,700.000 złr., a sumy tej jeszcze niema. Są wprawdzie nadwyżki kasowe, ale te nie mogą być użyte na tego rodzaju cele. Nadto powstałaby kolizya z zapowiedzianą reformą płac sług pocztowych. Minister broni terminu, oznaczonego przez rząd.

P. Kopp zaznacza, że Izba uchwali tylko prowizoryum, jakby jałmużnę, powinna więc pomnieć na zasadę: *bis dat, qui cito dat*.

Po przemowach p. Brzeznowskiego, Grossa i sprawozdawcy Beera, odrzuciła Izba wniosek Krausa, a uchwaliła wniosek komisyi, według którego ustawa ma wejść w życie z dniem 1 lipca 1897 r. W imiennem głosowaniu za wnioskiem oświadczyło się 88 posłów, przeciw 77. Młodoczesi głosowali za wnioskiem rządowym.

Załatwiono zatem ustawę w drugiem czytaniu.

Izba rozpoczęła w dalszym ciągu obrady nad ustawą o płacach nauczycieli w państwowych szkołach średnich.

P. Kraus żąda stabilizacyi suplentów i tytułu profesorów dla nauczycieli gimnastyki.

P. Sokołowski zaznacza, że ustawa jest niewątpliwym postępem, pożądany jest jednak szereg poprawek. Mowca sprzeciwia się zamierzonemu podziałowi nauczycieli szkół średnich i zwalcza warunek świadectwa zadowalniającej służby przy udzielaniu dodatków pięcioletnich.

Minister oświaty Gautsch oświadcza, że jest gorliwym zwolennikiem ćwiczeń fizycznych w szkołach. Rząd może z dumą wykazać znaczną poprawę bytu nauczycieli gimnastyki w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Nigdy atoli nie zgodzi się na przyznanie tytułu profesorskiego siłom nauczycielskim, nie posiadającym akademickiego wykształcenia. W sprawie suplentów zawiera ustawa szereg ulepszeń.

Dążeniem rządu jest doprowadzić do tego, aby wszystkie posady nauczycielskie były obsadzone rzeczywistymi nauczycielami. Minister z radością może oznajmić imieniem rządu, że jeśli Izba zgodzi się na wniosek rządowy o terminie wejścia w życie ustawy, wówczas rząd przyjmie także wniosek komisyi o jednolitej pensyi głównej wszystkich nauczycieli szkół średnich.

P. Lupul wnosi rezolucyę, według której minister oświaty może po uprzedniem ostrzeżeniu zawiesić na lat 3 przyznanie dodatku pięcioletniego.

Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie dzisiaj.

Gimnazyum żeńskie w Krakowie.

Walne zgromadzenie Towarzystwa gimnazyalnej szkoły żeńskiej w Krakowie odbyło się wczoraj 26 bm., w lokalu tej szkoły przy ulicy św. Jana. Nieliczni członkowie Towarzystwa zebrali się w zupełnym prawie komplecie, ażeby usłyszeć sprawozdanie dotychczasowego wydziału i zarządu, co potrzeba do rozwoju dalszego tej szkoły. Przewodniczył zgromadzeniu prof. dr. N. Cybulski, sekretarką była p. Marya Wiśniewska. Ze sprawozdań przedłożonych wyjmujemy następujące charakterystyczne szczegóły:

Szkoła, która jest własnością Towarzystwa, prosperuje, jak dotąd, bardzo pięknie i budzi jak najlepsze na przyszłość nadzieje. Zapisało się bowiem do pierwszej klasy uczennic 30, z których wystąpiła jedna, a jedna jest nadzwyczajną, tak, że klasa liczy 29 uczennic; z nich pochodzi z Krakowa 17, a reszta z kraju, i tak ze Lwowa 3, po jednej z Rzeszowa, Podgórza, Stryja, Ropczyc, Sambora, Jaworznia, Stanisławowa i Kamionki Strumiłowej, jedna z Królestwa. Uczennice te w wieku od lat 14 do 19 (9 po 14 lat, 7 po 15, 9 po 16, dwie po 17 i dwie po 19) pochodzą z rodzin pracującej inteligencyi, mamy bowiem córki urzędników, profesorów, literatów, inżynierów, kupców, właścicieli realności, właścicieli ziemskich itd. Nauka, jak o tem dowiedziano się z ust radcy Bronisława Trzaskowskiego, obecnego dyrektora szkoły gimn. żeńskiej, odbywa się prawidłowo z wynikiem wiele obiecującym; — jak dotąd bowiem z postępem bardzo dobrym pracuje uczennic 12, z dobrym 10.

Dochody Towarzystwa wynosiły do dnia 24 listopada b. r. 1.994 złr. 21 ct., w tem od członków założycieli 575 złr., wspierających 50 złr., zwyczajnych 182 złr. 40 ct., z datków jednorazowych 38, z pożyczki na skrypta dłużne 40 złr. 21 ct., z dochodu z wieczorku w Zakopanem 81 złr. 60 ct., i z dochodów szkoły (czesne uczennic) 1027 złr.

Wydatki zaś wynosiły 1.435 złr. 73 ct. (z tego na szkołę 1.327 złr. 83 ct.), tak, że w kasie Towarzystwa znajduje się w obecnej chwili 558 złr. 48 ct. Z porównania dochodów szkoły z jej rozchodami pokazuje się, że Towarzystwo dopłaciło z funduszów ogólnych na szkołę 300 złr. 83 ct.

Budżet Towarzystwa na razie przedstawia w rozchodzie miesięcznym kwotę 318 złr. 84 ct. (wydatki na szkołę), w dochodzie kwotę 286 złr. Towarzystwo musi zatem dopłacać do utrzymania szkoły 32 złr. 84 ct. miesięcznie. Że zaś, jak mówi sprawozdanie, Towarzystwo liczy 25 członków zwyczajnych, płacących po 1 złr. miesięcznie, oraz 2 wspierających, płacących po 25 złr. rocznie, wypada zatem, że Towarzystwo ma stałego dochodu miesięcznie 29 złr. Nie chcąc zatem popaść w deficyt lub też używać i nadal funduszu członków założycieli, których wkładki jedynie na urządzenie a nie na bieżące wydatki użytemi być winny, musimy koniecznie postarać się i to jak najrychlej o czterech członków zwyczajnych.

W roku przyszłym koszta utrzymania szkoły będą 2 razy większe; wobec tego jednanie nowych członków zwyczajnych i założycieli, lub wspierających jest konieczne. „Nie chcielibyśmy bowiem — mówi sprawozdanie, — chyba w ostatecznym razie, uciekać się do szukania dochodów z balów, zabaw, loteryj i t. p. Kosztują one wiele zachodów i czynią wiele hałasu, a stosunkowo mały przynoszą dochód. Że zaś nie o tak wielkie sumy tu chodzi, a mianowicie o 40 złr. na rok bieżący, oraz o 600 złr. na cały rok przyszły, jest nadzieja, że Towarzystwo bez wielkich trudności braki te pokryć będzie w stanie.

Otóż sprawozdanie to dało powód do szerokiej dyskusyi, w której zastanawiano się nad sposobami przysporzenia większych Towarzystwu dochodów i polecono wydziałowi, aby w tej mierze poczynił w swoim czasie kroki, jakie uzna za stosowne.

Po skontrolowaniu rachunków Towarzystwa przez komisyę, złożoną z p. Wiśniewskiego i pani Kirkorowej, przystąpiono do wyboru zarządu; na wniosek p. Hopcasa w uznaniu skutecznej działalności dotychczasowego wydziału— zgromadzenie wybiera dotychczasowy wydział na dalszy peryod statutem określony (lat 4). Tak więc w skład zarządu wchodzą: Prof. dr. Napoleon Cybulski przewodniczący, radca szkolny dyrektor Bronisław Trzaskowski jako zastępca, pani Marya Wiśniewska sekretarka, prof. dr. Odo Bujwid skarbnik, nadto jako członkowie wydziału: prof. dr. Ernest Bandrowski, pani prof. Baudouin de Courtenay, prof. Brzeziński i pani drowa Kobnowa.

Na tem zakończono zebranie, odkładając odczyt pani Wiśniewskiej o postępie żeńskiej nauki gimnazyalnej w innych krajach Austryi, z powodu spóźnionej pory, do następnego posiedzenia.

Podając sprawozdanie z przebiegu pierwszego walnego zgromadzenia Towarzystwa szkoły gimnazyalnej żeńskiej, musimy wyrazić zdumienie, że myśl tak piękna i tak w naszych stosunkach potrzebna, jaką pielęgnuje Towarzystwo, dotychczas, mimo na pozór dość znacznego ruchu kobiet, tylko powoli i tak ciężko się przebija. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że brakuje czterech członków na zupełne pokrycie kosztów utrzymania szkoły w roku bieżącym, że w roku następnym braknie więcej. Jest to rzecz charakterystyczna. Dzięki inicyatywie kilku ludzi dobrej woli powstaje w Krakowie bardzo poważna instytucya publiczna, bo nowa szkoła, i to z programem wyższego gimnazyum, instytucya, która zapewnia córkom naszym bardzo poważne i piękne wykształcenie, która nadto, jak cyfry tego dowodzą, już w początkach swych poważną cieszy się frekwencyą. I oto myśl ta potrafiła w naszem społeczeństwie zgromadzić zaledwo 25 członków. Jakaż to zadziwiająca apatya? — Tem większą wdzięczność winniśmy wyrazić Towarzystwu, które tą apatyą dla cichej i bardzo pożytecznej i doniosłej pracy się nie zraża, ale śmiało i statecznie kroczy naprzód. Jest to niestety w naszych stosunkach jedyny sposób szerzenia światła i nauki. Miejmy nadzieję, że Towarzystwo wkrótce znajdzie liczny zastęp przyjaciół, i że w krótkim już czasie doczeka się uznania wszystkich, którym podniesienie oświaty w kraju nie jest obojętne.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 listopada.

Na onegdajszem posiedzeniu Izby deputowanych ministerstwo Meline'a znalazło się w krytycznem położeniu, z którego wywiązało się tylko dzięki zręcznemu manewrowi sprawozdawcy budżetowego Krantza. Przy obradach nad budżetem szkół ludowych Millerand i Lavy skarżyli się na zbyt powolne usuwanie wpływu duchowieństwa ze szkół, przyczem Millerand skonstatował, że jeszcze 8000 osób duchownych zatrudnionych jest przy szkolnictwie w charakterze nauczycieli, a Jourdan wręcz wystąpił z wnioskiem o wyznaczenie terminu ostatecznej sekularyzacyi szkoły. W Izbie byli obecni przeważnie tylko deputowani, należący do opozycyi. Minister Rambaud wystąpił przeciwko wnioskowi Jourdana, ale oczywistem było, że wniosek zostanie przyjęty. — Wówczas sprawozdawca Krantz skorzystał z przysługującego mu prawa i zażądał przekazania całego rozdziału budżetu do komisyi. Przez to rząd uniknął głosowania, a prawdopodobnie i klęski.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby znowu podniesiono tę sprawę, i tym razem minister wyjaśnił, że przyjęcie wniosku Jourdana, wyznaczającego dwuletni termin na ostateczną sekularyzacyę szkół, wymagałoby podwyższenia wydatków na ten cel o dwa miliony rocznie; wobec tego kwestyę należy traktować jako sprawę budżetową. Izba więc musi zaczekać na sprawozdanie komisyi budżetowej.

Onegdaj otwarty został w Lugdunie „kongres chrześcijańskiej demokracyi“, w którym biorą udział przeważnie antisemici i zwolennicy chrześcijańskiego socyalizmu, w ich liczbie: dep. Hugues, ks. Garnier, ks. Lemyre i inni. Po zamknięciu zgromadzenia były manifestacye uliczne i przyszło do bójki pomiędzy manifestantami a policyą. Dep. Hugues, który protestował przeciwko wystąpieniu policyi, został aresztowany.

Kwestya wschodnia.

Według ostatnich wiadomości z Paryża, podnoszą tamtejsze koła polityczne, że akcya, dążąca do sanacyi wewnętrznego położenia Turcyi, co do której mają się porozumieć mocarstwa, napotyka wciąż na wielkie trudności z powodu kwestyi finansowej, od której częściowego rozwiązania zależy w większej części przeprowadzenie dzieła reform na polu administracyi tureckiej. Wobec nieudania się planu, mającego na celu sanacyę finansów tureckich, jaki niedawno temu omawiano w Petersburgu, przychodzą koła kompetentne coraz więcej do przeświadczenia, że skierowana ku temu akcya będzie musiała być ograniczoną do ram daleko skromniejszego programu; dotychczasowy program był zanadto skomplikowany. Dyplomatyczni reprezentanci mocarstw w Konstantynopolu będą teraz musieli zastosować obrady nad tym przedmiotem do zmienionych tym sposobem punktów widzenia. Natychmiast po powrocie nieobecnych w tym czasie w Konstantynopolu ambasadorów na ich stanowisko, mają rozpocząć się na nowo konferencye, poświęcone tej kwestyi.

Z Konstantynopola donoszą, iż partya, nieprzyjaźnie usposobiona dla nowowybranego patryarchy armeńskiego msgr. Ormaniana, usiłuje przeszkodzić sankcyi wyboru ze strony sułtana, przypominając okoliczność, że msgr. Ormaniana przed dziesięciu laty jako biskupa erzerumskiego wezwano do Konstantynopola, albowiem padło na niego podejrzenie, iż zajmuje nieprzyjazną wobec rządu postawę. Zdołał on jednakże wtenczas zrehabilitować się. Zachodzi obawa, iż machinacye te, chociaż może nie przeszkodzą sankcyi wyboru, utrudnią w każdym razie już na początku stanowisko nowego patryarchy wobec Porty.

KRONIKA.

Kraków, 27 listopada.

Odczyt. Krakowskie Towarzystwo techniczne jutro w sobotę o godz. 6 wieczorem w lokalu własnym, Rynek główny l. 17, II piętro, urządza odczyt, który wygłosi p. Roman Ingarden, nadinżynier ministerstwa na temat: „O zaopatrzeniu miasta Krakowa w wodę, względnie o wynikach badań wód wgłębnych w okolicy Krakowa“. Na odczyt ten zarząd Towarzystwa zaprosił członków Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, jako też członków Towarzystwa technicznego.

Z krak. Tow. wzajemnych ubezpieczeń. *Czas* donosi, że dyrektor-referent Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, p. Henryk Kieszkowski, wniósł prośbę o przeniesienie w stan spoczynku. Z powodu tej prośby Rada nadzorcza powzięła następującą uchwałę:

„Rada nadzorcza, otrzymawszy pisemną stanowczą rezygnacyę dyrektora referenta p. Henryka Kieszkowskiego, widzi się z wielkim żalem zmuszoną przyjąć wniesioną przez niego rezygnacyę, a to od dnia 1 czerwca 1897 r. Chcąc zaś dać wyraz wyjątkowemu, a w pełnej mierze zasłużonemu uznaniu dla tak znakomitych, przez tyle lat świadczonych usług i nadal korzystać z jego rad i doświadczenia, postanawia: 1) poczynić odpowiednie kroki celem nadania mu godności kuratora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie; 2) przyznać mu od 1 czerwca 1897 r. dotychczasowe pobory stałe jako emeryturę.“

W dalszym ciągu uchwała określa osobiste dodatki dla p. Henryka Kieszkowskiego, oraz przyznaje mu dożywotnie mieszkanie w gmachu Towarzystwa.

W sprawie zaś przedłożenia Radzie nadzorczej na sesyi dorocznej w maju wniosków co do nowego składu przyszłej dyrekcyi, Rada wybrała osobną komisyę, do której powołani zostali pp.: Kraiński, Potocki, Dzieduszycki, Garapich, Romer, Wodzicki.

Fałszywa pogłoska. Urzędowa *Gazeta Lwowska* donosi: W niektórych dziennikach krakowskich i lwowskich pojawiła się wiadomość, jakoby Rada szkolna krajowa zamierzała skłonić dyrektora szkoły przemysłowej w Krakowie, Jana Rottera, aby zrezygnował ze stanowiska dyrektora, albo też złożył mandat do krakowskiej Rady miejskiej, rzekomo wbrew statutowi miejskiemu posiadany, oraz, że w tej sprawie wysłany zostanie do Krakowa członek Rady szkolnej p. Franke. Wiadomość ta, jak się z autentycznego dowiadujemy źródła, jest najzupełniej bezpodstawną i nawet dziwną, tem bardziej, że sprawa nie należy do kompetencyi Rady szkolnej krajowej. Rada szkolna nie zajmowała się tą sprawą zasadniczo, ani nie zamierza wysłać ze swego grona do Krakowa kogokolwiek, kto miałby rzekomo bronić statutu miejskiego.

Program wieczorku wokalno muzykalnego w Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej w Krakowie, w niedzielę 29 b. m. odbyć się mającego, jest następujący: Słowo wstępne, prof. Czesław Pieniążek. Chór męski. a) Chopin „Polonez A dur“, b) Rubinstein „Mazurka“, fortepian, odegra p. Ignacy Friedman, uczeń p. F. Grzywińskiej. a) Enslein „Fantazya koncert“, b) Schablass „Koncert“ na temat węgierskiej melodyi, cytra, odegra p. August Kodat. a) Moniuszko „Grajek“, b) Noskowski „Skowroneczek śpiewa“ (Krakowiak), tenor solo. a) Chopin „Nocturn“, b) Wieniawski „Mazurka“, skrzypce z akomp. fortepianu. Deklamacya, p. T. Trapszówna. Chór męski.

Posady przy fabryce tytoniu. Generalna dyrekcya zarządu tytoniowego przyjmuje praktykantów do służby przy galicyjskich fabrykach tytoniu i urzędach zakupu tytoniowego. Ukończeni słuchacze uniwersytetu, akademii technicznej lub rolniczej otrzymają zaraz przy wstępie adjutum rocznych 500 ewentualnie 600 złr.; ukończeni uczniowie szkół średnich dopiero po przebyciu odpowiedniej praktyki adjutum 400 złr. Kandydaci muszą władać obydwoma językami krajowemi i językiem niemieckim i winni wykazać w należycie ostemplowanych podaniach poddaństwo austryackie, wiek i stan wolny, jakoteż i stosunek swój wojskowy, potem studya, egzaminy i znajomość języków, dalej prowadzenie moralne, nakoniec świadectwem lekarza rządowego swą fizyczną zdolność do służby. Oprócz tego winni podać, czy i w jakim stopniu pozostają w pokrewieństwie lub powinowactwie z urzędnikami zarządu tytoniowego. Podania należy wnieść do generalnej dyrekcyi zarządu tytoniowego w Wiedniu, a w razie, gdy kandydat się już w służbie rządowej znajduje, w przepisanej drodze służbowej.

Z uniwersytetu. P. Zygmunt Stanisław Jan Topór Jasiński, praktykant sądowy, rodem ze Złoczowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

W czytelni kobiet w Krakowie odbył się wczoraj odczyt p. Romualdy Baudouin de Courtenay p. t.: „Jeden z wielu“. Ten „jeden z wielu“ to bohater kondytierów XVII wieku, pułkownik Karwacz Karwacki, który na czele Kozaków „hulał“ na Pokuciu i Wołyniu, a gdzie się ukazał, „szła za nim w ślad rozpacz hat i dworów“. Pobity przez hetmana Żółkiewskiego, chroni się Karwacki do Lwowa i tam, zdradzony przez pachołka, oddany zostaje w ręce sprawiedliwości. Ówcześni sędziowie, „wierzący w potęgę odstraszającego przykładu“, kazali Karwackiego wbić na pal, a trzech jego towarzyszy ukarano w tym samym dniu na innych trzech stronach miasta Lwowa, niemniej okrutnie. Ten „jeden z wielu“, choć pobieżnie przez autorkę traktowany, staje się mniej winnym, bo występuje w epoce, którą doskonale odmalowała autorka na wstępie do szkicowanych dziejów swego bohatera. Treściwie, ale na podstawie głębokich studyów napisana ta rozprawa obznajamia nas z dążeniami smutnej pamięci unistów, chcących doprowadzić do skutku połączenie się Rosyi z Polską. To „naiwne przejęcie się sprawą Dymitra Iwanowicza i drugiego Samozwańca, było początkiem krwawych klęsk i burz, jakie spadły potem na Polskę i Litwę.“ Oświetlenie tej karty z dziejów naszych jest tak wyborne, że od razu przykuwa uwagę i czyni rzecz zrozumiałą. To też każdy taki odczyt chętnie słuchany będzie przez kobiety, uczęszczające do Czytelni, a co ważniejsza pobudzi do myślenia i studyów niejedną ze słuchaczek, która chciałaby się kształcić. Zarządowi Czytelni kobiet należą się słowa uznania za to, że stosunkowo bardzo często darzy liczne szeregi kobiet prawdziwie literacką biesiadą.

Kościelni krakowscy proszą nas o podanie do wiadomości obywateli, że jak w ubiegłych latach, tak i w tym roku roznoszeniem opłatków w swych parafiach sami zajmować się będą. Każdy roznoszący opłatki zaopatrzony będzie w kartę przez przełożonego parafii wystawioną, a upoważniającą go do tej czynności. Kościelni proszą, aby obywatelu raczyli przed odebraniem opłatków o tę kartę roznoszącego się zapytać, ponieważ weszło w zwyczaj, że niepowołane osoby, przywłaszczając sobie prawa kościelnych, roznoszą opłatki i tym sposobem pozbawiają kościelnych jedynego zarobku, na który z upragnieniem oczekują. Zastępców żadnych kościelni krakowscy mieć nie będą.

Dr. Maryan Raciborski, zaszczytnie znany botanik, opuścił stanowisko pierwszego asystenta przy ogrodzie botanicznym w Monachium i na wezwanie rządu holenderskiego wyjechał w dniu 27 b. m. na wyspę Jawę celem objęcia stanowiska dyrektora ogrodu botanicznego w Buitenzorg. Ogród w Buitenzorg należy do największych ogrodów botanicznych na kuli ziemskiej i posiada niezmiernie cenne i rzadkie okazy obu półkól ziemi. Dr. Raciborski przyjął ofiarowane mu stanowisko tylko prowizorycznie.

P. Marya Gutman Kwiecińska, artystka śpiewaczka opery warszawskiej, przyjęła współudział w wieczorze Mickiewiczowskim chóru akademickiego, w dniu 2 grudnia odbyć się mającym. Występ tej znakomitej śpiewaczki, która tak rzadko daje się słyszeć, będzie prawdziwą ozdobą uroczystego wieczoru, którego program bardzo urozmaicony podadzą afisze. Pani Kwiecińska odśpiewa obok kilku pieśni kompozytorów polskich wielką aryę z „Semiramidy“ Rossiniego. Chór akademicki przygotowuje na wieczór Mickiewiczowski oprócz dwóch utworów chóralnych, nagrodzonych niedawno przez *jury* konkursu chóru akademickiego, także „Hasło“, dzieło znanego artysty malarza i muzyka p. F. Krudowskiego, który utwór ten ofiarował chórowi akademickiemu. Słowa są urywkiem z „Ody do młodości“, utwór ten nadaje się więc bardzo dobrze na wieczór Mickiewiczowski. Tak ten, jak i obydwa utwory konkursowe, które odznaczają się bardzo piękną harmonizacyą, przedstawiają wiele trudności; pokonanie ich stanowić będzie chlubne świadectwo dla chóru i jego kierownika, dyrektora Barabasza.

Zmarli. Bolesław Laskowski, nauczyciel rysunków w zakładzie drohowyskim, żołnierz wojsk polskich w r. 1863, zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 24 bm. Zmarły był synem zasłużonego patryoty, oficera wojsk polskich w roku 1831, a później pułkownika wojsk francuskich. W r. 1863 wziął żywy i gorący udział w walce z Moskwą, służąc w jeździe w oddziale Czachowskiego i Langiewicza. Po upadku powstania, wyleczywszy się z ran licznych, oddał się zawodowi artystycznemu jako rysownik i rzeźbiarz. Później przez czas dłuższy był profesorem rysunków w gimnazyum brzeżańskiem i kierownikiem wielce renomowanego pensyonatu. Poświęcając się głównie zastosowaniu rysunku do przemysłu artystycznego, założył pierwszą w Galicyi fabrykę kartonaży, przyozdobionych pięknemi winietami patryotycznej treści. W końcu powołany na posadę profesora rysunków zawodowych w zakładzie drohowyskim, rozwinął gorliwą i wielce wydatną działalność. Nieposzlakowana prawość i żołnierska skromność były cechą charakteru tego męża, który śmiercią swą uszczuplił i tak już coraz bardziej niknący zastęp Czachowczyków. Cześć jego pamięci!

Zygmunt Kniaziołucki, doktor medycyny, lekarz cieszący się we Lwowie wielką wziętością i uznaniem, osobliwie w zakresie chorób dzieci, umarł w dniu 25 b. m. w Krakowie, przeżywszy lat 38.

Kradzież. W sklepie jubilerskim p. Wojciechowskiego przy ul. Szewskiej popełniono w nocy śmiałą kradzież z włamaniem. Sprawca ze skradzionemi pieniędzmi i towarami wybrał się zaraz nad ranem z Krakowa i szedł przez Podgórze do Dobczyc. W drodze wszakże spotkał go agent policyjny Kuryłowicz i przyaresztował. Złodziej nazywa się Jan

Góra. Zamiast do Dobczyc, powędrował „pod Telegraf“.

Ludność miasta Lwowa. Przy sposobności zestawienia listy wyborców z kuryi V, przedsięwzięto we Lwowie także obliczenie ogólnej ludności stolicy, według stanu z dnia 15 października b. r. Rozesłanie i zebranie kart odbyło się za pośrednictwem komisaryatów, które wielkiej tej pracy dokonały z uznania godną gorliwością i pośpiechem. Obecnie przedstawiło już miejskie biuro statystyczne w sprawozdaniu do prezydyum główniejsze wyniki spisu. Ludność cywilna miasta Lwowa wynosi 127.272 osób, mianowicie: 59.143 mężczyzn, a 68.129 kobiet. Od r. 1890 zwiększyła się więc ludność o 7.920 osób, a mianowicie: o 3.631 mężczyzn, a 4.288 kobiet.

W r. 1890 stanowili mężczyźni 46·6 prc., kobiety zaś 53·4 prc., obecnie stosunek nieznacznie się zmienił, mężczyźni bowiem stanowią 46·4, kobiety 53·6 prc. Przyrost ludności w latach 1891 do 1896 był mniejszy stosunkowo, aniżeli przyrost w latach 1880 do 1890, prawie o 120 osób rocznie. Jeżeli do liczby ludności dodamy garnizon w tej cyfrze, jaką go wykazała komenda wojskowa w r. 1890, t. j. okrągło 9.000, to ludność całą lwowska wynosi obecnie okrągło 136.000 mieszkańców. W rzeczy samej jednak jest ona wyższą, gdyż od r. 1890 garnizon zwiększony został co najmniej o 1.000 ludzi. Największy wzrost wykazuje dzielnica, najmniejszy śródmieście. Obecnie dokonywa się obliczenie ludności według dzielnic i ulic, z równoczesnem zestawieniem spisu wyborców z kuryi V.

Apteka w Liszkach. Namiestnictwo zezwoliło na założenie publicznej apteki w Liszkach. Celem nadania koncesyi na otwarcie i prowadzenie tej nowej apteki rozpisało starostwo krakowskie konkurs. Podania o koncesyę wnosić należy do starostwa do końca grudnia b. r.

Samobójstwa. Z Trydentu donoszą telegraficznie, iż zastrzelił się tam podporucznik 9 batalionu pionierów Kossowicz, pochodzący z Rudek w Galicyi. Na terytoryum gminy Grabie, w powiecie wielickim, utopił się w Wiśle Julian Moroziński, subjekt cukierniczy ze Lwowa, liczący lat 55.

O czapkach studenckich u nas jeden z rozsądnych ojców ogłasza bardzo słuszne uwagi: „Czapki uniformowe uczniów są tego rodzaju, jak gdyby ten, kto je zaprojektował, zapomniał zupełnie o geograficznem położeniu Galicyi i o tem, że niemamy u nas po dwadzieścia kilka stopni mrozu. Czapeczki te są za lekkie, zaledwie 5 cm. wysokie, nie okrywają więc dostatecznie głowy, a wcale już nie chronią przed zimnem. A przecież nawet armia, która z powodu się nie pieści żołnierza, posiada czapki ciepłe i tak sporządzone, że w razie potrzeby opuścić je można na uszy i tył głowy. Tu zaś rozchodzi się o małe dzieci. Było już, — nie licząc chorób dziatwy od mrozu, — mnóstwo z powodu tych „idealnych“ czapek chorób i nieszczęść. Zdarza się często, że dzieciak, nie mogąc ścierpieć szczypiącego w uszy i głowę mrozu, ściąga w swej niezgrabności płaszcz i otula nim głowę, wystawiając piersi na przeziębienie. Choruje potem nieraz przez całe życie.“

W ogóle w sprawie tej, która bynajmniej bagatelną nie jest, pożądanem byłoby orzeczenie lekarzy, czy zaprowadzona forma czapek jest możliwą, t. j. nieszkodliwą przy kilkunastu stopniach mrozu. Rada szkolna raczyła, że ubrała uczniów, nawiasem mówiąc, w bardzo niesmaczne a drogie i niepraktyczne mundury i w płaszcze, których kołnierz, nawet podniesiony, bynajmniej od zimna nie chroni; pożądanem więc wielce byłoby zdanie lekarzy, czy ten urzędowy uniform, chociaż drogi, nie jest wprost szkodliwym dla zdrowia młodzieży.

Z Warszawy donoszą, iż jeden z najdawniejszych i bardzo solidnych domów bankierskich w Warszawie, istniejący pod firmą „Biuro Stanisław Lesser“, likwiduje swoje interesy. Kierownicy domu pragną zaprzestać czynności w tym kierunku i przejść w stan spoczynku. Firma „Stanisław Lesser“ cieszy się zasłużonem poważaniem w świecie handlowym, zarówno w kraju, jak i za granicą.

Ucieczka. Znana awanturnica Etelka Szelca, zasądzona na 1½ roku więzienia za sfałszowanie weksla na nazwisko arcyksięcia Eugeniusza, zbiegła z więzienia tymczasowo na wolnej stopie, umknęła — jak donoszą z Pesztu — z hr. Borkowskim, swym przyjacielem, do Ameryki.

O zamordowaniu bankiera W. Kohna w Pszczynie na Śląsku Górnym, o czem umieściliśmy onegdaj notatkę, dochodzą nas bliższe szczegóły. Kohn, starzec liczący lat 83, był właścicielem kantoru wymiany i bardzo poważanym obywatelem. Gospodarstwo prowadziła mu wnuczka, a onegdaj bawiła u nich w gościnie także jego córka, w Berlinie zamężna. Po południu były panie na wizytach u znajomych, a gdy wieczorem wróciły, zastały kantor zamknięty, ojca jednak w domu nie było. Gdy do godziny 9-tej nie zjawiał się, niespokojne posłały po ślusarza i kazały otworzyć drzwi kantoru. Tam okropny widok przedstawił się ich oczom. Na ziemi leżał starzec bez życia, z kłutą raną na szyi. Kasa była otwarta, a w niej... nic. Papiery wartościowe i gotówka zniknęły. Popełnione tedy zostało morderstwo w połączeniu z rabunkiem. Część zrabowanych rzeczy znaleziono w parku pszczyńskim. Aresztowano trzy osoby podejrzane o tę zbrodnię.

Katastrofa kopalni. Z Wrocławia donoszą: *Breslauer Morgenztg.* donosi z Cangorza w Królestwie Polskiem, iż wczoraj wieczorem nastąpiła katastrofa w kopalni. Rozeszły się pogłoski, że zginęło 30 robotników. Bliższych szczegółów brak.

Herman Zeitung, krawiec, podróżujący od kilku lat tanio, bo w pakach, jako przesyłka kolejowa, przybył onegdaj do Rzymu znów w paczce pod adresem pewnego intrygatora. Paczkę zaniesiono do urzędu cłowego, a gdy ją otwarto, podniósł się z niej ku wielkiemu obecnych zdziwieniu jakiś jegomość i okazawszy kartę swą z napisem: Herman Zeitung, krawiec, prosił o chleb. Był on, jak się okazało, 150 godzin w drodze, a paczka, w której go w Bazylei nadano, miała napis „fragile“. Przez drogę żył tylko winogronami i wodą z abstynen. Bardzo osłabionego oddano do szpitala, gdzie wstrzyknięto mu natychmiast porządną dozę coffeiny. Zarząd kolei chce wnieść przeciw Zeitungowi skargę o oszustwo, pisma zaś zbijają się w przypuszczeniach, co skłoniło tego człowieka w owym oryginalnym... a może i waryata.

Bora. Z Tryjestu donoszą: Bora dnie nieustannie z niesłychaną siłą i wyrządza szkody w zabudowaniach i ogrodach. Dzielnice miasta, wystawione na silniejsze działanie wichru, były wczoraj rano formalnie zasiane dachówkami i odłamkami tynku. Kilka osób rzuciło wichrze na ziemię; na szczęście nie odniósł nikt groźniejszych uszkodzeń. Ruch statków wskutek wichru został powstrzymany. — Z Raguzy donoszą, że austryacki parowiec „Albania“ w drodze do Tryjestu uległ wskutek burzy znacznemu uszkodzeniu.

Humanitaryzm w Szwajcaryi. Z Genewy donoszą: Do zanotowania mam dzisiaj jeden z tych pięknych ruchów humanitarnych, jakich sceną w ciągu kilku dziesiątków lat ostatnich niejednokrotnie bywała już Szwajcarya, a które jej, marnemu na obszar kraikowi, wcale niemarne zapewniają w dziejach ludzkości karty, poszanowanie i cześć przyszłych pokoleń, poklask współczesnych. Od czasu walk o niepodległość Grecyi opinia tutejsza nie występowała chyba z równą jednomyślnością i zapałem w obronie uciśnionych i prześladowanych, a ofiarne kieszenie szwajcarskie z taką nie otwierały się gotowością, jak się to obecnie na rzecz Armeńczyków odbywa. Gdybym banalnem, zdawkowem określeniem nie chciał poniżać tak poszanowania godnego objawu, rzekłbym: ponad wszelkie mody modniejszą jest dziś w Szwajcaryi Armenia. Jak szeroki Związek i długi, potworzyły się w każdym niemal kantonie komitety, które przedewszystkiem zajęły się kwestyą zasady: zbieraniem podpisów na petycyi *monstre*, z zamiarem przedstawienia jej radzie związkowej. Oczywiście, manifestacya to czysto platonicznej natury: petenci nie pragną zgoła pobudzenia rządu szwajcarskiego do jakiejkolwiek akcyi dyplomatycznej, którejby zresztą rząd ten i nie chciał i nie mógł przedsiębrać; nie jest również celem podpisujących moralne bodaj poparcie ruchu politycznego Armeńczyków — jest to tylko i nic więcej, jak wymowne zabranie głosu, protestującego przeciw nadużyciom siły, przeciw mordowaniu bezbronnych, rabowaniu bezsilnych: jednem słowem — krzywdzie bliźniego.

Już ten sam rzut społeczeństwa całego, jakkolwiek platoniczny, o społeczeństwie tak czułem cywilizacyjnie świadczyłby dodatnio — ale nie na proteście jeno gołosłownym poprzestano. Od 1 tylko do 19 października, komitet genewski zebrał na zapomogi dla Armeńczyków sumę 24.868 fr. Współczucie dla nieszczęśliwych posuwają Szwajcarowie dalej jeszcze, bo nie kieszeń im tylko otwierają swoją, ale i domy. Wiele tu osób oświadczyło się przyjąć na wychowanie i po rodzicielsku zająć się losem sierot armeńskich; inni na przeciąg lat całych ofiarowali się łożyć na kształcenie dzieci osieroconych na miejscu. We wszystkich oknach sklepów znaczniejszych w Genewie widnieją karty, zawiadamiające: „Tu zbiera się składki na Armeńczyków, chrześcijan wschodnich“, a naiwny ten nieco dodatek końcowy, który jednak dla nieświadomych położenia, sam jeden dostatecznym jest komentarzem i argumentem, doprawdy wzrusza. I składki płyną... płyną... na tych cierpiących gdzieś tam za górami, jak gdyby o rodzonych chodziło, najbliższych; jak gdzieindziej i na rodzonych nawet, najbliższych, nie płynęłyby może.

Edison i ślepi. Przed kilku dniami pojawiła się w niektórych pismach wiadomość, że promieniami Röntgena uleczyć można ślepotę i równocześnie wymieniono „czarodzieja“ Edisona jako takiego, który tę metodę leczenia wynalazł. Spowodowany tą wiadomością, udał się korespondent *Daily Telegraphu* przed kilku dniami do Edisona w New-Jersey i donosi, że wielki wynalazca oburzony jest „absurdem“ tego ogłoszenia. Nie poczynił bowiem żadnych spostrzeżeń i nie zapowiedział uleczenia ślepoty. Doświadczenia, jakie przedsięwziął na chorym w Kalifornii, nie przyniosły żadnego rezultatu. Sądzi jednak, że wiele osób, u których nerw wzrokowy jest nienaruszony, odbieraćby może mogły wrażenia świetlne. Jest to jednak dotąd tylko hipotezą — tak twierdzi Edison i zapowiada, że przedsiębrać musi dopiero doświadczenia w tym kierunku. Dowiedziawszy się z gazet o rzekomej zapowiedzi Edisona w sprawie uleczenia ślepoty, zgłosił się do niego milioner Karol Rous i ofiarował mu milion dolarów za wyleczenie. Edison rozpoczął na nim doświadczenia, lekarze jednak twierdzą, że to daremne. Rous cierpi bowiem na zanik nerwu wzrokowego.

Nowy szach perski jest wielkim zwolennikiem karykatur. Gabinet prywatny szacha wybity jest białemi tapetami, które władca perski regularnie zasmarowywa rysunkami kredkowemi. Nie przywiązuje jednak szach wielkiej wartości do swoich arcydzieł, skoro po zasmarowaniu tapet od góry do dołu każe je zdzierać, palić i dawać nowe, również białe i również skazane na zasmarowanie ręką szacha.

Przeciw hałasom ulicznym. Pod powyższym tytułem ogłasza dr. Girdner w *North American Review* artykuł, opisujący wszelkie konieczne i zbyteczne hałasy, które niszczą powoli, ale konsekwentnie nerwy mieszkańca wielkich miast. Z powodu rozszerzającej się w zastraszających rozmiarach neurastenii wzywa autor do zawiązywania „towarzystwa ku ochronie od hałasu“ na wzór towarzystwa ochrony zwierząt.

Okrutna moda. Od lat 25 panuje wszechwładna moda przystrajania kapeluszy damskich różnokolorowemi piórami. Stwierdzono, że przywóz ptaków do Anglii 25 do 30 milionów rocznie wynosi, tak, że od czasu istnienia tej chorobliwej mody 2000 do 3000 milionów ptaków spotrzebowano. Z Indyj Wschodnich otrzymał pewien kupiec w Londynie 400.000 kolibrów, 6000 rajskich ptaków i około 400.000 innych indyjskich pióronośnych stworzeń. W innym handlu londyńskim spotrzebowano przeszło milion najróżnorodniejszych ptaków. We Floridzie zniszczono zupełnie ród orła morskiego. Jego pióra dostarczają t. zw. „aigrettę“; białe pióra są ozdobą weselną i zdobywane być muszą podczas wylęgania, przez co zatraca się i potomstwo. W Marokko były przed dziesięciu jeszcze laty tysiące żółtych kakadu; dziś z nich prawie śladu niema. Nad ujściem Rodanu rozprzestrzeniono druty, zostające w połączeniu z bateryami elektrycznemi. To pułapka na jaskółki, z Afryki wracające. Ledwie bowiem usiędą na te druty, padają nieżywe. Zwłoki tych stworzeń pakują do wielkich koszów i rozsyłają modystkom francuskim. Dla dogodzenia złemu smakowi kobiet nie wystarczają już różnobarwne ptaki południa, rzucono się bowiem i na nasze gile, szczygły i skowronki. Do tego prowadzi okrutna moda.

O cenie niewiast prawodawcy starożytni niezgodne mieli zdania. Mojżesz oceniał kobietę na 30, a mężczyznę na 50 worków srebra. Homer obliczał kobietę na 4 sztuki bydła. U Gallów w Brytanii sądownie płacono za kobietę 8 owiec. Germanowie w górach Harceńskich płacili za kobietę z ręki do ręki po 10 wielkich srebrnych pieniędzy cesarzów rzymskich. Według kodeksu karnego starodawnych Islandczyków, kosztowała niewiasta mało co więcej nad guldena. Cena kobiety jako narzeczonej była u wielu narodów daleko wyższą.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 28 listopada: „Krew nie woda“, komedya w 6 odsłonach, napisał Żegota Krzywdzic (nowość).

O godzinie 5 po południu: Kinematograf.

W niedzielę 29 listopada o godz. 3 po południu: „Filareci“, obraz dramatyczny w 4 aktach na tle historycznem A. Staszczyka. Zakończy kinematograf. (Przedstawienie popularne).

Wieczorem o godzinie 7: „Krew nie woda“, komedya w 6 odsłonach, napisał Żegota Krzywdzic (po raz drugi). Zakończy kinematograf.

Dział ekonomiczny.

Wydział Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego na posiedzeniu swem dnia 22 bm. uchwalił urządzić, począwszy od 5 grudnia br., w salonach wystawy nieustającej okazów przemysłu krajowego we Lwowie, specyalną „wystawę świąteczną“, złożoną przeważnie z drobniejszych i dostępniejszych wyrobów przemysłu krajowego, które się na podarki świąteczne nadają. Rozumie się, że wyłącznie wyroby krajowe, a przedewszystkiem okazy pracy przemysłowców i rękodzielników, znajdą na niej pomieszczenie. Dla publiczności nie powinno być zatem obojętnem to przygodne rozszerzenie wystawy nieustającej, która już w codziennych warunkach swego istnienia tak wiele i tak pięknych okazów przemysłu krajowego zdołała zgromadzić, i tyle już sympatyi pomiędzy publicznością sobie zjednała. Nie wątpimy też, że rękodzielnicy i przemysłowcy skorzystają skwapliwie z tej sposobności, ażeby się wyrobami swemi przed szerszą publicznością popisać. Wystawa będzie codziennie od godziny pół do 9 rano do godziny 5 po południu otwartą, a wstęp na nią bezpłatny.

Gospodarzami wystawy są pp. S. Ciuchciński, prof. W. Ochenkowski i J. Wczelak, a prócz tego użyczyli swej pomocy członkowie wystawy pp. J. Piepes, wiceprezes Izby handlowej, hr. J. Łubieński, A. Sołtyński i prof. J. Zacharyewicz.

Wydział T. Z. P. K. uchwalił prócz tego zająć się przygotowaniami, celem urządzenia, w związku z komisyą krajową dla spraw przemysłowych, na wiosnę przyszłego roku, specyalnej i w okazy najnowsze wyposażonej wystawy małych motorów i maszyn pomocniczych, tak ważnych dla przemysłu rękodzielniczego.

Na tem samem posiedzeniu wydziału został ponownie wybrany komitet wykonawczy Towarzystwa. Oprócz prezydyum, które stanowią pp. A. Gorayski, prezes; dr. Z. Marchwicki, J. Zacharyewicz i T. Romanowicz, wiceprezesowie; wchodzą w skład komitetu pp. W. Buynowski, skarbnik Towarzystwa, Józef hr. Łubieński, A. Nawratil, A. Sołtyński, J. Starkel, sekretarz Towarzystwa i J. Wczelak.

Sprawa bankowa jeszcze zawsze jest przedmiotem rokowań pomiędzy zarządem banku austro-węgierskiego, a rządami obu połów monarchii. Pokazuje się, że przedwczesnemi były doniesienia, że co do istoty rzeczy nastąpiło już porozumienie, a idzie tylko o stylizacyę przyszłego statutu bankowego. Odpowiedź obu ministrów skarbu na ostatnie propozycye banku, doręczona bankowi przedwczoraj, w trzech punktach zawiera odmowę. Rządy zastrzegają sobie szersze prawo *veto*, niż im bank chce przyznać — żądają wstawienia wartości nieruchomości banku do funduszu rezerwowego z cyfrą 2 milionów, czego bank nie chce przyznać — a w sprawie oddania bankowi zapasów kasowych nie chcą wziąć stanowczych zobowiązań, zastrzegając sobie późniejszą decyzyę co do czasu, kiedy bankowi oddadzą zapasy w zarząd i co do oznaczenia, do jakiej części zapasów ma się to odnosić. Zarząd banku ma już w najbliższych dniach naradzić się nad odpowiedzią, do której wezwały go rządy zapewne w nadziei, iż dojdzie do porozumienia.

Ministerstwo handlu wydawać będzie na rok 1897 ilustrowaną publikacyę, zawierającą zarejestrowane marki ochronne, które w Austryi i Węgrzech będą zgłoszone. Publikacya ta wychodzić będzie w miesięcznych zeszytach.

Przy każdej marce podane będzie nazwisko właściciela, towar, na jaki marka jest przeznaczona, oraz dokładna jej podobizna.

Zgłoszenia przyjmuje Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx) Dnia 26 b. m. dostarczono 3515 cieląt, 2826 żywych świń, 2523 świń bitych, 540 bitych owiec i 240 jagniąt. Płacono za kilogram bitych cieląt pierwszej jakości po 40 ct. do 48 ct., przednich po 50 ct. do 58 ct.; świnek po 32 ct. do 39 ct., bitych ciężkich świń 40 ct. do 50 ct., prosiąt pierwszej jakości od 36 ct. do 42 ct., a bitych owiec od 25 ct. do 36 ct. Jagnięta płacono po 4 złr. do 11 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 27 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	750·4 mm	746·6 mm	743·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—7°,8	—5°,4	—2°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	ENE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	87 %	81 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	3	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Kolonia, 27 listopada. *Köln. Ztg.* donosi z Petersburga: Ustąpienie ministra oświaty hrabiego Deljanowa nie ulega żadnej wątpliwości. Jako jego następcę wymieniają ultra-prawosławnego, tajnego radcę Sablera, dotychczasowego pomocnika Pobiedonoscewa. Poseł Nelidow odroczył swą podróż do dni ośmiu.

Rzym, 27 listopada. Król Aleksander serbski, który miał zamiar odwiedzić Watykan po powrocie z Neapolu, teraz już złożył wizytę papieżowi. Król musiał, na żądanie Watykanu, wynająć dla siebie apartament w hotelu „Kwirynał“ i z hotelu dopiero, a nie z zamku królewskiego udał się w uroczystym orszaku do Watykanu. Powitał go na stopniach msgr. Sambucetti na czele tak zw. *Anticamera nobile*, poczem wprowadzono młodego króla do Sala Clementina, a za chwilę z bocznych apartamentów ukazał się papież w bieli. Po powitaniu króla, Leon XIII zaprowadził go do swoich pokojów i rozmawiał z nim bez świadków przez 40 minut.

Następnie odprowadził go znowu do Anticamery, kazał sobie przedstawić świtę i serdecznie pożegnał się z królem, trzykrotnie ściskając go za rękę i udzielił mu błogosławieństwa.

Następnie król Aleksander odwiedził kardynała-sekretarza stanu Rampollę, z którym rozmawiał także poufnie, ale bardzo krótko. Poczem król odjechał ze świtą do hotelu „Kwirynału“, a stamtąd zmieniwszy powozy na dworskie, udał się dopiero na zamek królewski.

Sofia, 27 listopada. O załatwieniu kwestyi emigrantów obiega pogłoska, że także przywódcom spisku ma być dozwolony powrót, zaraz po wydaniu amnestyi; — wstąpienie do armii nie ma im jednakże być dozwolone.

Petersburg, 27 listopada. *Praw. Wiestn.* zamieścił rozporządzenie o otwarciu w warszawskim rządowym ogrodzie pomologicznym szkoły ogrodniczej.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 27 listopada. Komisya dla nietykalności poselskiej uchwaliła wydanie pp. Doetza (oskarżyciel Vergani) i Luegera (oskarżyciel Sepper). Ostatnia uchwała, która zapadła 7 maja r. b., odrzuciła wydanie posła Habichera.

Wiedeń, 27 listopada. Cesarz powrócił dzisiaj rano z Budapesztu.

Wiedeń, 27 listopada. Izba poselska Rady państwa przyjęła §§ 1 do 6 ustawy o uregulowaniu płac nauczycieli i profesorów szkół średnich z dodatkowym wnioskiem Lupula, według którego ministrowi przysługuje prawo po udzieleniu ostrzeżenia lub nagany, wstrzymać przyznanie dodatku kwalifikacyjnego najwyżej na trzy lata.

Budapeszt, 27 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza odręczne pismo cesarskie do Szlavy'ego, w którem cesarz daje wyraz żalu z powodu jego ustąpienia ze stanowiska prezydenta Izby magnatów i podnosi wielkie usługi, jakie oddał ojczyźnie.

Budapeszt, 27 listopada. (Z Izby magnatów). Reskryptem królewskim Toth mianowany został prezydentem Izby, Karolyi i Vay mianowani ponownie wiceprezydentami.

Vay wyraził nadzieję, że prace Izby uwieńczone zostaną powodzeniem w nowym okresie ustawodawczym, a następnie pośród okrzyków „Eljen!“ wyraził życzenia Izby dla monarchy i jego domu.

Berlin, 27 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu zaznaczył sekretarz stanu Boetticher na interpelacyę socyalistów w sprawie nakładania cła na delikatne towary skórzane w Rosyi, iż ze względu na toczące się obecnie w Berlinie rokowania co do wykonania niemiecko-rosyjskiej ugody handlowej, nie jest w stanie odpowiedzieć na interpelacyę. — Wniosek socyalistów, aby mimo tego omawiano interpelacyę, nie znalazł dostatecznego poparcia. Interpelacyę uznano tym sposobem za załatwioną.

P. Bebel uzasadniał następnie interpelacyę co do opodatkowania Towarzystw konsumcyjnych w królestwie saskiem. Opodatkowanie to nie odpowiada ustawom państwa.

Sekretarz stanu Boetticher oświadczył, iż zbadanie materyału wykazuje, że nie zachodzi tutaj naruszenie ustaw państwowych, albowiem w myśl ustawy przemysłowej gminy mogą w dalszym ciągu ściągać podatki zawodowe.

Tajny radca regencyjny dr. Fischer zaznaczył, iż interpelacya ta przychodzi rządowi saskiemu właśnie w porę, gdyż życzy sobie, aby rzeczy wyświetlić szerszej publiczności. — Omawiane podatki saskie są podatkami zawodowemi.

Hamburg, 27 listopada. Zgromadzenie, w którem wzięło udział kilka tysięcy robotników z warsztatów okrętowych, uchwaliło dopiero wtenczas ogłosić powszechne bezrobocie, gdy tragarze okrętowi wydadzą odnośne wezwanie. Senatowi przesłano rezolucyę, w które robotnicy hamburscy protestują przeciw napływowi robotników włoskich. Towarzystwo maszynistów czeka także na jutrzejszą uchwałę co do ewentualnego strejku generalnego. Nim członkowie zaprzestaną pracy, postanowili robotnicy portowi w Hamburgu przyłączyć się do strejku hamburskiego.

Paryż, 27 listopada. Prezydent Faure urządził wczoraj, celem uczczenia ciała dyplomatycznego, polowanie w Rambouillet. Między uczestnikami znajdowali się ambasador austro-węgierski i ambasador niemiecki.

Paryż, 27 listopada. Umarł senator Emanuel Arago, były adwokat, który w roku 1869 bronił przed sądem Berezowskiego, oskarżonego o zamach na cara Aleksandra II.

Londyn, 27 listopada. Nie przyszło dotąd do głosowania tutejszej części międzynarodowego Towarzystwa robotników okrętowych na korzyść zaprzestania pracy w londyńskich warsztatach okrętowych. Nie jest jeszcze pewnem, czy uchwała będzie wykonaną.

Londyn, 27 listopada. Omawiając artykuł berlińskiej *National Ztg*, traktujący o możliwości ponownego zbliżenia między Anglią a Niemcami, oświadcza *Times:* Nie potrzeba nawet mówić, iż jesteśmy nietylko gotowi, ale dążymy także do tego, aby z Niemcami, jakoteż z całym światem, pozostawać w dobrych stosunkach. Nabyliśmy przecież doświadczenia, iż główne interesa obu państw dadzą się obopólnie pogodzić, a chcąc bronić tego, co uważamy za nasze własne prawo, jesteśmy gotowi uszanować prawa innych.

Ateny, 27 listopada. Gazownię w Pyreusie zalała woda, skutkiem czego miasto zostało pogrążone w ciemnościach. W kilku fabrykach, zalanych wodą, dawali robotnicy sygnały wystrzałami, że znajdują się w niebezpieczeństwie. Z rzeki Ilyssus wyciągnięto 9 zwłok ludzkich. Pociąg kolejowy, który odszedł do Peloponezu, wykoleił się, przyczem postradał życie maszynista.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 26 listopada 1896.	Kurs w wal. austr. zł	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	25
Zjednoczony dług w srebrze	101	20
Austryacka renta złota	122	60
4% austryacka renta (marcowa)	100	90
4% węgierska renta złota	122	25
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	936	—
Akcye kredytowe	364	50
Londyn	119	85
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	82½
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	10
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 27 listopada. Ruble 127·62. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·40. Żyto na wiosnę 7·25. Pszenica na wiosnę 8·57. Owies na wiosnę 6·40.

Wiedeń, 27 listopada. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·—; 4% listy banku krajowego 100·40; 4½% listy banku kraj. 102·—; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 218·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; Losy z 1854 na 250 złr. 144·— losy z 1860 na 500 złr. 143·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 190·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 366·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 385·—; Länderbank na 200 złr. 246·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 936.

Berlin, 27 listopada. Godzina 3 minut 15 po poł. Austryackie kredyty 229·60 mrk. Austryacka złota renta 104·10 mrk. Austryacka srebrna renta 101·50 mrk. Węgierska złota renta 103·60 mrk. Węgierska renta koronowa 99·75 mrk. Austryackie banknoty 170·— mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·80 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·60 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-szej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 9 do 1 i od 3 do 6 popołudniu za opłatą 20 ct od osoby dorosłej i 10 ct. od dzieci do lat dziesięciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych — wstęp do zbiorów od godziny 10 do 1 bezpłatny.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra) oraz **skarbiec kościoła N. P. Maryi** oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Józef Budnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Buciki angielskie z gumową podeszwą, damskie i męskie.

Na św. Mikołaja wielki wybór pierników poleca 2378 5 6 fabryka wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego w Krakowie, ul. Bracka, L. 6.**

Fałszowany jedwab.

Spalić kawałeczek czarnej materyi jedwabnej, z której chcemy kupować, a możliwe fałszerstwo zaraz wyjdzie na jaw. Prawdziwy, czysto zabarwiony jedwab zwija się natychmiast, gaśnie prędko i pozostaje zeń trochę popiołu barwy zupełnie jasno-brunatnej. Fałszowany zaś jedwab (który łatwo się kruszy i pęka), pali się powolnie, mianowicie tlą się dodane nici dalej (jeżeli się znajdują w nich dużo farby) i pozostawia po sobie popiół ciemno-brunatny, który w przeciwieństwie do prawdziwego jedwabiu nie zwija się, lecz krzywi. Popiół z prawdziwego jedwabiu, wzięty w palce, rozpada się w proch, z fałszowanego zaś wcale nie. **Fabryki jedwabiów G. HENNEBERGA** (c. i k. nadwornego dostawcy) **w Zurychu**, każdemu chętnie wysyłają próbki swych prawdziwych materyj jedwabnych, oraz dostarczają do domu poszczególnych sukien jak i całych sztuk, przyczem odbiorca nie płaci ani podatku, ani porto. Zamawiać można także w języku polskim. 195 6 6

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

(latem w Maryenbadzie) leczy, jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera.
Przyjmuje **od godziny 3 do 4 po południu** w domu przy **ulicy Floryańskiej, pod L. 47.** 2076 26 45

Wielkie zakupno książek.

Podczas bytności swej w Krakowie, która nastąpi za kilka dni, będę kupował książki, poszczególne **większe dzieła,** jakoteż **większe i mniejsze zbiory książek z każdej gałęzi literatury,** pod korzystnemi warunkami, **płacąc odrazu.** Łaskawe zgłoszenia z podaniem w przybliżeniu do sprzedania przeznaczonych książek przyjmuje 2389 3 3

Ig. Schab,
Wiedeń, I., Taborstrasse 64.



Wiktor Czaplicki, jubiler,

w Krakowie
tylko w Rynku głównym, L. 7,
obok handlu Wnych Zimlera i Porębskiego,
poleca P. T. Szanownej Publiczności swój
Magazyn i Pracownię
wyrobów złotych i srebrnych.

Przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye i wykonuje takowe jak najstaranniej punktualnie po najniższych cenach. 2416 1 0

Złoto, srebro i drogie kamienie kupuje lub przyjmuje w zamian.

Wybór korali prawdziwych toczonych i pierścionków zaręczynowych w różnych fasonach.

Srebro stołowe gotowe na składzie.

PURITAS MYDŁO do UST

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów: **Jedyne** PURITAS MYDŁO do UST
Austr. i węg. patent. — Medale wystawy światowej Londyn 1862. — Paryż 1878.
Dra C. M. Faber'a przybocznego lekarza ś. p. JC. Mości Maksymiliana I. itd
Główne miejsce wysyłki: **Wien. I., Bauernmarkt 3**
Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.
Można tam dostać także: 1538 11 0
C. i . uprz. **Eucalyptus esencyi do ust** wynalazku Dra C. M. Fabera.

Najlepsze pożywienie dla dzieci! F. Giacomell'ego pierwsza wiedeńska mączka odżywcza dla dzieci.
Do nabycia u **M. Oberländera,** apt., **w Dolinie,** oraz w aptekach i drogueryach **we Lwowie.** – Cena małej puszki 45 centów, cena dużej puszki 80 centów.
Główny skład: Alte k. k. Feld-Apotheke, Wiedeń, I., Stefansplatz 8.
Codziennie 2 razy przesyłka pocztowa. 1451 3 52



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA“
w Krośnie
poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i najtańszych**
WYPRAW ŚLUBNYCH.
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 1804 13 0
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Apteki
z obrotem 6—10.000 złr. rocznie, poszukuję **do kupna.** 2418 1 6
F. Walczak, Dukla.

Dr. Leon Kopff
powrócił i ordynuje jak dawniej.
Ulica Pijarska, L. 9 (róg ul. Sławkowskiej i Plantacyj).

Kamienica I-piętrowa
z oficynami I-piętrowemi, **w Nowym Sączu,** w samem śródmieściu położona, przynosząca czynszu 850 złr., jest z powodu wyjazdu właściciela korzystnie **do sprzedania.** Cena 10.500 złr. Gotówka potrzeba 8000 złr — Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N Reformy“ pod **2391,** albo p. **Feliks Brablec,** kontrolor pocztowy, **w Nowym Sączu.** 2391 3 3

Monopol

Herbata z Rączką.

Już nadeszły świeże herbaty. Są do nabycia we wszystkich główniejszych handlach na prowincyi po cenach oryginalnych, albo wprost **z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie. Pałac Spiski.**
We Lwowie: u **A. Szkowronia,** Plac Maryacki, i u **Wł. Bażanta,** ulica Halicka. 1979 11 0

HANDEL
Edwarda Fuchsa w Krakowie
założony w roku 1842,
poleca swój skład **towarów kolonialnych, win** węgierskich, austryackich, reńskich, francuskich, oraz oryginalnych **szampańskich, likierów** holender., **koniaków, rumów, araków, wódek** prawdziwych łańcuckich i gdańskich, **serów** krajowych i zagranicz., **kawioru** astrachańskiego, **marynat, wędlin** i wszelkich w zakres handlu korzennego i delikatesów wchodzących przedmiotów **po cenach umiarkowanych.**

Porter angielski.
Winogrona hiszpańskie.
Jabłka tyrolskie.
Gruszki włoskie.
Ostrygi ostendzkie codziennie świeże.

Znakomite **masło deserowe,** pochodzące z dworu, który jest stałym dostawcą tego artykułu na stół Jego Cesarskiej Wysokości **Arcyksięcia Leopolda Salwatora w Zagrzebiu.** 2359 ? 3
Wysyłki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

Dom 2-piętrowy z ogrodem
w Krakowie, z południowo-zachodniem położeniem, wolny od podatku, z dopłatą 6500 złr. **do sprzedania.** 2345 7 8
Wiadomość: **ul. Graniczna (Stachowskiego) 109.**

Dwóch praktykantów
znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzeni i delikatesów **W. Leśniowskiego, Rynek, L. 33, w Krakowie.**
Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 2395 3 3

Ziółka piersiowe
Dra W. Seeburgera, paczka 20 centów.
Esencya łopianowa
przeciw wypadaniu włosów, po 50 cnt. i 1 złr.
Wina lecznicze
na starej maladze, żelazowe, chinowe, rumbarbarowe, chinowo żelaz. itd., flaszka po 1 złr. 20 ct.
Olejek orzechowy, wody do ust.
Dentalin, antyseptyczny proszek do zębów środki krajowe i zagraniczne poleca i wysyła odwrotnie **apteka i główny skład materyałów aptecznych** pod złotym Słoniem“
E. HELLERA
Kraków, ulica Grodzka. 2361 5 0

Największy wywóz do Galicyi!
Wina Villany
własnej uprawy i poręczonej jakości.

Wysyłamy koleją w beczkach od 50 litrów w górę nasze **białe wina stołowe** od 20 do 24 ct. za litr; **czerwone wina stołowe** od 22 do 26 ct.; wyborne **białe** i **czerwone wina deserowe** od 28 do 35 ct. litr.
Na próbę wysyłamy **opłatnie** do każdej stacyi pocztowej w pięknie oplecionych 4-litrowych gąsiorach następujące gatunki:

4 litry **wina białego Riesling**	złr.	2.80	albo
4 „ „ **czerwonego gabinetowego**	złr.	2.80	
4 „ „ **Samorodnego**	„	4.—	
4 „ „ **tokajskiego musującego** .	„	4.20	
4 „ „ **czerwonego musującego**	„	4.20	
4 „ **wódki treberu, śliwowicy,** albo **leżaku**	„	4.20	
4 „ **koniaku wybornego**	„	8.50	

wraz z gąsiorem za zaliczką.
Cenniki na żądanie za darmo.
Potrzebni zastępcy (chrześcijanie).
Koresponduje się po polsku.
Waradyńskie piwnice w Wilanach
(Varadische Kellerei in Villány)
Süd-Ungarn. 2406 1 15

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**
Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą „**A. MOLL**“.
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.
Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.
Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syua. 1497 46 52



Co to jest Kathreinera Kneippowska kawa słodowa?

Jest to rzeczywiście zdrowotna kawa domowa, która wyrabiana na Kathreinerowski sposób nabiera ulubionego smaku kawy ziarnistej. Już przez to tylko, pominąwszy jej inne zalety, różni się kawa słodowa od wszelkich innych tego rodzaju wyrobów. Kathreinera kawa jest najsmaczniejszym i najstosowniejszym dodatkiem do kawy ziarnistej. Jest ona czystym naturalnym produktem w całych ziarnach, iż bardzo wielką korzyścią używa się jej zamiast mielonych, a więc przez kupującą publiczność nie dających się skontrolować dodatków do kawy, które, jak to wykazały urzędowe dochodzenia, często są fałszowane obcemi domieszkami. Poczynając od trzeciej części dodatku, można później brać w połowie kawę ziarnistą, w połowie Kathreinerowską, a tak oprócz nieocenionego korzystnego działania dla zdrowia, osięga się w każdem gospodarstwie domowem wielką oszczędność. Kawę Kathreinera polecają najwybitniejsi lekarze i z każdym dniem można ją spotykać coraz częściej w szpitalach, zakładach, jakoteż u niezliczonych rodzin. Także jako „czysta“, t. j. bez dodania kawy ziarnistej, „kawa Kathreinera“ jest najwyborniejszym środkiem wzmacniającym, jakoteż najzdrowszym, bardzo łatwo strawnym i zarazem najsmaczniejszym napojem.
Żadna sumienna gospodyni i matka, w ogóle nikt pijający kawę nie powinien w interesie zdrowia zwlekać dłużej z użyciem „Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej“. Atoli wobec licznych naśladownictw, które wciąż jeszcze usiłują tumanić publiczność, trzeba przy kupowaniu uważać na białe oryginalne paczki z nazwiskiem



Kathreiner!

Baczność! We własnym interesie nie dać się obałamucić! Prawdziwy „Kathreiner“ nie może i nie śmie być nigdy ważony jako towar otwarty lub w innem sprzedowany opakowaniu.

Największy skład **maszyn do szycia SINGERA** czółenkowych i pierścieniowych i **rowerów** 2059 37 0
JÓZEFA IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny, L. 52.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej. Cenniki przesyła się franko.

Zarząd dóbr Kutkorz
poszukuje 2381 4 4
egzaminowanego leśniczego
z dobremi świadectwami i praktyką. Obszar 2000 morgów. Posadę można objąć od 1 grudnia 1896 lub od 1 grudnia do 1 Nowego Roku.
Adres: **Kutkorz,** poczta **Kutkorz.**

Ja ANNA CSILLAG



ze swemi 185 centymetrów długiemi **czarodziejskiemi włosami,** które uzyskałam wskutek 14 miesięcznego używania pomady przezemnie wynalezionej, mam jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, **do przyspieszenia porostu tychże i wzmocnienia korzonków.** U mężczyzn przyspiesza on pełny, silny zarost. Po krótkiem używaniu ma się włosy o naturalnym kolorze i gęste i aż do bardzo późnego wieku jest się zabezpieczonym od wczesnego posiwienia. Przywraca życie włosom i ich porost. Jest to środek tak niezrównany, że już po użyciu jednego słoika osiąga się świetny skutek. Wobec tego **Anny Csillag pomady do włosów** nie powinno brakować w żadnym domu. **Cena słoika 1 złr., 2 złr., 3 złr., 5 złr.** Wysyłka codzień na cały świat po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. 2346 3 10

Anna Csillag, Wiedeń,
I., Seilergasse 9.

Maszyn ceglarskich



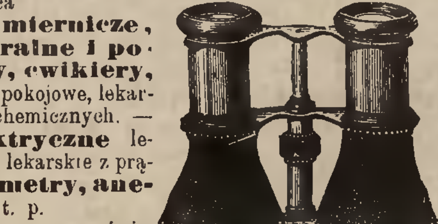
według najlepszych systemów, jakoteż całkowitych urządzeń do **fabryk cegły, szamotów, dachówek falcowanych, rur betonowych, cementu, gipsu** dostarcza oddawna jedyna firma

Ludwik Jäger
fabryka maszyn ceglarskich
Köln-Ehrenfeld.
Filia: Praga, Kral. Vinohrady ulica Żyżki 833. 2319 2 3
Cenniki i kosztorysy za darmo.
Można oglądać najlepsze polecenia i gotowe urządzenia w ruchu.

K. Zieliński
mechanik i optyk w Krakowie,
Rynek główny, Linia A—B. 39. 2285 20 0

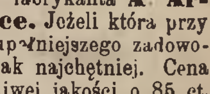


poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneidy** i t. p.
Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Dochód!
Przyzwoite, wymowne osoby mogą przez sprzedaż prawnie dozwolonych losów na miesięczne spłaty zarobić dziennie 2402 2 10
5 do 10 koron.
Zgłoszenia: **O. R. Berno (Morawy).**

Arbenz'a brzytwy



z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności, prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakość, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz, Jougne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to się ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2·80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju. Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie.

1895 **Dochód!** 7 10
Mężczyzni (zwłaszcza na prowincyi), którzy mają rozległe znajomości, otrzymają bezpłatnie wskazówkę do korzystnego zastępstwa, które nie wymaga ani kapitału, ani ryzyka. Zgłosz. pod **„Einkommen“, Hauptpostl. Wien.**



Premiowane 2 państwowemi medalami na wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887.
Premiowane srebrnym medalem na wystawie rękodzielniczej w Bielsku w r. 1890

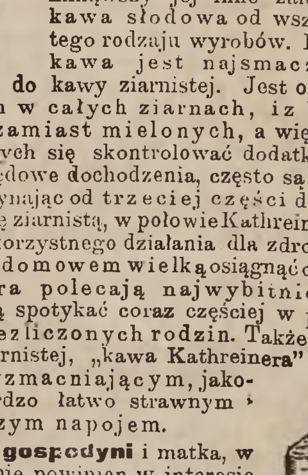
Najstarszy skład
maszyn do szycia
(założony w r. 1872)
i pracownia mechaniczna
ANTONIEGO WANASKIEGO
w Białej pod Bielskiem (Galicya).
Sprzedaż maszyn także na spłaty miesięczne.
2273 **Pięcioletnie poręczenie.** 78 100
Cenniki rozsyła się opłatnie i za darmo.

!Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
za wyrób 1501 45 0
znakomitych tutek nieklejonych.
Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

OGŁOSZENIA
wszelkiego rodzaju
do **wszystkich** dzienników na kuli ziemskiej przyjmuje i przesyła **szybko i starannie** pod **bardzo przystępnemi warunkami** firma w roku 1874 założona: **Annoncen-Expedition**
M. DUKES Nachf.
(Max Angenfeld & Emerich Lessner)
Wiedeń, I., Wollzeile 6—8.
Kosztorysy, oraz odpowiednio ułożone **wzory ogłoszeń** wysyła jak najchętniej.
Katalogi dzienników za darmo. 2028 3

Mydło glicerynowo-benzoesowe
zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 2375 22 0

Dochód boczny
150—200 złr. miesięcznie dla osób wszelkich zawodów, które chcą się zajmować sprzedażą **losów** prawnie dozwolonych. — Zgłoszenia przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Comp., Budapest.**
Rok założenia 1874. 1989 6 10



Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.